NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 267 (1410) — Rok 54 | WARSZAWA, WTOREK, 28 WRZEŚNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ PPS

Pismo do tow. Bolesława Bieruta



TOWARZYSZU PREZYDENCIE!

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej potwierdziła jednomyślnie i w pełni uchwałę Prezydium CKW Partii z dnia 6 września 1948 r.

Rada Naczelna PPS przez długie dni rozpatrywała gruntownie całą drogę, którą odbyły rewolucyjne masy proletariatu polskiego wewnątrz reformistycznej PPS przedwojennej, później w walce z niemieckim okupantem mimo reakcyjnej i staczającej się do zdrady WRN, a w szczególności w szeregach RPPS i następnie odrodzonej PPS w wyzwolonej Polsce — drogę, prowadzącą do jedności klasy robotniczej, zbudowanej na zasadach marksizmu — leninizmu. Rada Naczelna nawiązała do poszukiwań i wysiłków działaczy, którzy do tej samej jedności szli i dla niej pracowali w grupach: „Płomieni", „Lewego Toru" i „Dziennika Popularnego". W głęboko przeorywającym procesie analizy myśli i ludzi, w procesie krytyki postępowania działaczy robotniczych, dokonywanej częstokroć przez nich samych, Rada Naczelna ujawniła wobec klasy robotniczej źródła i skutki wahań i błędów całej Partii, wzlotów, załamań i upadków jednostek. W pracy tej były pomocne i Wasze myśli, Towarzyszu Prezydencie, wypowiedziane w ostatnich tygodniach.

Rada Naczelna mogła stwierdzić, ile pomocy i oparcia na swej drodze do jedności doznały rewolucyjne masy robotników PPS, spotykając na jednej barykadzie w tej samej walce strajkowej, we wspólnych demonstracjach na ulicach miast, a potem przy tym samym warsztacie pracy i odbudowy — towarzyszy z SDKP i L, KPP i PPR. I Wy, Towarzyszu Prezydencie, byliście tym, którzy walcząc w szeregach swojej Partii, radą i przykładem dopomagaliście rewolucyjnemu nurtowi w PPS w walce o wyzwolenie społeczne i bojową jedność całej klasy robotniczej.

Jako bojownik konspiracji, jako twórca i Prezydent Krajowej Rady Narodowej, jako Prezydent Odrodzonej Rzeczypospolitej, staliście się, Towarzyszu Prezydencie, symbolem zwycięskiej walki o wyzwolenie mas pracujących, o niepodległość prawdziwą, opartą na trwałym i pewnym fundamencie międzynarodowej solidarności proletariackiej, nie o fałszywą niepodległość burżuazji, związanej służebnie z obcym imperializmem, o niepodległość Ojczyzny, w której nie będzie niewoli ani wyzysku, w której człowiek staje się coraz bardziej wolny i szczęśliwy.

Taka niepodległość zrodziła się z walki międzynarodowego ruchu robotniczego, która natchnęła Wielką Rewolucję Październikową, wzbogaciła się jej doświadczeniami i myślą Lenina, która kazała wytrwać wśród ofiar i wysiłków klasie robotniczej Związku Radzieckiego w budowie Jej Socjalistycznej Ojczyzny, która pozwoliła Jej wykuć potężną Armię Czerwoną, wiernego sojusznika wszystkich ludów, walczących o wolność i pokój. Ofiarnej walce żołnierza radzieckiego, doświadczeniom Rewolucji Socjalistycznej, krwi polskich bojowników konspiracji, partyzantów i żołnierzy Wojska Polskiego, mądrej myśli politycznej i społecznej Krajowej Rady Narodowej i PKWN zawdzięcza Polska swą niepodległość.

Stojąc na czele Państwa Ludowego jesteście symbolem przodownictwa klasy robotniczej w wyzwoleniu, odbudowie i przebudowie społecznej Polski na drodze do socjalizmu.

Dlatego to Rada Naczelna PPS uważa, że Wy, Towarzyszu i Prezydencie, powinniście stanąć na czele Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej, jako jej przewodniczący.

Warszawa, 22 września 1948.

Najważniejsze zadania Partii przed zjednoczeniem ruchu robotniczego

Rezolucja Rady Naczelnej PPS, uchwalona dn. 22 września 1948 r.

Polski ruch robotniczy stoi w obliczu zjednoczenia.

Za nami zostały lata rozbicia, lata błądzenia i zdrady, sianej obcą ręką w szeregi walczącego proletariatu. Za nami są lata wahań, słabości i załamań, za nami lata klęski i faszystowskiego ucisku.

Rewolucyjna, zwycięska jedność wszystkich walczących robotników Polski toruje drogę Socjalizmowi.

I

W tych ostatnich miesiącach przed połączeniem — obie Partie, PPS i PPR, przeorywają głęboko świadomość klasy robotniczej i umacniają w niej fundament przyszłej jedności — marksizm-leninizm — jedyny zwycięski oręż walki o Socjalizm.

Wielkie i odpowiedzialne jest zadanie Polskiej Partii Socjalistycznej.

Historia dawnej PPS — to z jednej strony dzieje reformistycznego, oportunistycznego i nacjonalistycznego kierownictwa, podporządkowującego Partię interesom burżuazji i obszarnictwa, a z drugiej — dzieje rewolucyjnych mas robotniczych, — przedzierających się lewicowym nurtem w Partii przez błędy, fałsze i zdrady reformizmu, przez manowce nacjonalizmu — do marksistowskiej i bojowej jedności całej klasy robotniczej.

Prowadziła ta droga przez wspólne z towarzyszami z SDKPiL, KPP i PPR strajki, walki i demonstracje na ulicach, przez wspólną walkę podziemną przeciw faszyzmowi hitlerowskiemu, przez wspólne boje w odrodzonym Wojsku Polskim u boku Czerwonej Armii przeciw najeźdźcom faszystowskim, przez wspólną odbudowę i przebudowę społeczną nowej, demokratycznej Polski Ludowej.

Na łamach „Płomieni", „Lewego Toru" i „Dziennika Popularnego" krzepła rewolucyjna i marksistowska myśl lewicy PPS, aby wcielić się w czyn demonstracjach robotniczych 1936 — 1937, w walce podziemnej RPPS i zwyciężyć w odrodzonej PPS w wyzwolonym kraju.

Odrodzona PPS odrzuciła reformistyczną ideologię dawnego kierownictwa Partii, ideologię zrodzoną z obcych, burżuazyjnych wpływów i służącą w praktyce obcym kapitalistycznym celom.

Odrodzona PPS odrzuciła zasiany przez piłsudczyznę w dawnej PPS nacjonalizm, który budował na przymierzach z imperializmem i uznała, że tylko związana solidarnością z proletariatem wszystkich krajów Polska Ludowa, oparta na sojuszu z krajem socjalizmu — ZSRR — i krajami demokracji ludowej może być prawdziwie suwerenna i niepodległa.

Odrodzona PPS zerwała z antyradziecką postawą dawnej PPS i wskazała masom robotniczym na przodownictwo w walce o pokój, postęp i Socjalizm, które przypadło w udziale ZSRR, pierwszemu krajowi socjalistycznemu, jego klasie robotniczej i jej Partii w walce proletariatu całego świata.

Odrodzona PPS prowadziła socjalistyczne masy robotnicze przez jednolitofrontową, wspólną walkę, pracę i odpowiedzialność z PPR do wspólnej marksistowsko-leninowskiej ideologii, do wspólnej Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

II

Odrzucenie całego balastu ideologicznego starej, reformistycznej PPS, zbliżanie się i prowadzenie mas robotniczych do rewolucyjnej jedności klasy robotniczej nie dokonało się jednak bez walki, bez pokonywania oporów, bez wahań, błędów i omyłek.

W łonie Partii odradzały się stare błędy, bądź narastały nowe, osłabiając jednolity front, hamując pochód ku jedności.

Oto główne źródła tych błędów:

1. Fałszywe pojmowanie roli partii rewolucyjnej i fałszywe pojęcie jedności, zrodzone na gruncie fałszywej teorii tzw. syntezy „socjalizmu demokratycznego" i socjalizmu rewolucyjnego.
2. Fałszywe pojmowanie istoty państwa ludowego i demokracji ludowej, wyrosłe z niezrozumienia jej rewolucyjnego charakteru jako drogi do socjalizmu i traktowania demokracji ludowej jako „złotego środka" pomiędzy rewolucyjną drogą do socjalizmu a bezdrożami reformizmu.
3. Fałszywe pojmowanie gospodarki trójsektorowej, bądź jako skończonej i trwałej formy ustrojowej, bądź też jako formy rodzącej socjalizm żywiołowo i bez świadomej walki klasowej.

   Jednym z wyrazów takiej postawy było niedocenianie frontu walki klasowej na wsi. Mogło to grozić narastaniem kapitalizmu. Nie dawało tym bardziej jasnej perspektywy postępu społecznego i unowocześnienia form produkcji rolnej.
4. Nieprzezwyciężony nacjonalizm, związany z bezkrytycznym kultem całej tradycji dawnej PPS.

Wszystkie te fałszywe i błędne poglądy zbroiły prawicę partyjną do walki przeciwko rewolucyjnym i jednościowym założeniom odrodzonej PPS, rozluźniały praktyczną jedność działania obu partii robotniczych i groziły jej zerwaniem, siały zamęt i opóźniały postępy rewolucyjnej, marksistowsko - leninowskiej ideologii w świadomości mas robotniczych, osłabiały rozmach klasy robotniczej w walce klasowej tj. w walce o świadome przekształcenie demokracji ludowej w Socjalizm.

Wszystkie te fałszywe i błędne poglądy w rezultacie obracały się na korzyść sił wstecznych, sił odbudowy kapitalizmu, sił dążących do wyrwania klasie robotniczej przodownictwa w budowie nowej Polski, do obalenia władzy mas ludowych w kraju.

Lewica partyjna i trzon kierownictwa odrodzonej PPS prowadziły walkę z prawicą i z rodzącymi się z obcych wpływów błędami.

Nie zawsze jednak kierownictwo Partii toczyło tę walkę z dostateczną stanowczością i konsekwencją. Potępiając błędy, oszczędzano ich twórców. Nie zmuszało się ich surową krytyką do przemyślenia i odkrycia w procesie samokrytyki przed klasą robotniczą i nieraz przed sobą źródeł, z których poczynały się ich szkodliwe teorie i czyny. Zbyt długo pozwalano żyć skutkom błędów, zbyt małą czujnością i troską otaczano szeregi partyjne, do których wśród licznej fali napływu nowych członków, wdzierali się WRN-owcy, rozbitkowie mikołajczykowskiego PSL, ludzie obcy, nieraz wrodzy klasowo. Za mało wysiłku i jasności włożono w wychowanie socjalistyczne mas partyjnych.

W takich warunkach cała Partia narażona była okresami na nacisk prawicy partyjnej i obozu reakcji.

III

Rada Naczelna uznała, że przed zjednoczeniem trzeba ujawnić źródła wahań i błędów w przeszłości popełnionych i wciąż odradzających się, że trzeba przezwyciężyć i usunąć ze świadomości mas szkodliwe skutki fałszywych teorii i złej praktyki.

Nie mogą do nowej zjednoczonej i bojowej Partii polskiej klasy robotniczej wejść członkowie PPS obciążeni balastem tych błędów, które byłyby kulą u nogi w przyszłej walce. Wejść muszą zbrojni, tak samo jak członkowie PPR, głęboką świadomością marksistowsko - leninowską.

Rada Naczelna przedyskutowała więc gruntownie wszystko, co ciążyło na postępach PPS do rewolucyjnej jedności. W ogniu krytyki fałszywych teorii i krytyki ludzi, nieraz przez nich samych z całą szczerością przeprowadzonej, Rada Naczelna wyjaśniła źródła i oceniła skutki błędów popełnionych i poleca władzom Partii wyjaśnienie ich z całą otwartością masom robotniczym.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości i zaaprobowała przedstawioną jej przez CKW na wniosek grupy jego członków Deklarację, która powinna stać się podstawą ideologicznej i organizacyjnej działalności Partii do chwili zjednoczenia.

Rada Naczelna poleca CKW:

a) przeprowadzić głęboką akcję uświadomienia ideologicznego, która doprowadzi do ostatecznego przezwyciężenia w masach partyjnych ideologicznych błędów prawicy i ich skutków politycznych a także pojednawczego do nich stosunku. Akcja ta musi wyjaśnić źródła tych błędów, a ci którzy je głosili, powinni ustosunkować się krytycznie do swej szkodliwej działalności,

b) przeprowadzić akcję oczyszczania szeregów partyjnych z obcych ideologicznie i klasowo elementów na podstawie wyników zebrań wszystkich komórek organizacyjnych Partii. W akcji tej władze partyjne powinny wykazać pełną troskę i staranie o przekonanie każdego członka Partii o słuszności założeń marksizmu - leninizmu i zachować dla przyszłej Zjednoczonej Partii wszystko, co wartościowe i zdolne do walki o Socjalizm.

c) wyciągnąć wnioski organizacyjne w stosunku do tych, którzy przodowali prawicy i swą działalnością wyrządzili największe szkody Partii, postawić ich poza nawias Partii, a w każdym razie odsunąć ich od wpływu na masy i wprowadzić na ich miejsce towarzyszy, którzy dają gwarancję poprowadzenia mas robotniczych do rewolucyjnej Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej,

d) Rada Naczelna, wobec konieczności zaostrzenia walki klasowej na wsi, poleca CKW przygotowanie aktywu wiejskiego do skuteczniejszej niż dotąd obrony biednego i średniego chłopa przed wyzyskiem bogacza wiejskiego, do mobilizowania mas chłopskich i przyśpieszania ich dojrzałości do budowania nowych, wyższych, spółdzielczych form gospodarowania.

Rada Naczelna poleca przeprowadzić w najbliższym czasie wszystkie przygotowania do połączenia PPS z PPR.

Kongres zjednoczeniowy PPS i PPR musi zastać masy robotnicze, skupione w szeregach PPS, przygotowane i uzbrojone ideologicznie i politycznie do zwycięskiej walki polskiej klasy robotniczej o Socjalizm!

Deklarację CKW PPS
uchwaloną dnia 17 bm.
i zaaprobowaną przez Radę Naczelną
drukujemy na str. 3.

PRZEGLĄD PRASY

DONIOSŁE DECYZJE RADY NACZELNEJ PPS

Pod powyższym tytułem wczorajszy „Głos Ludu" zamieszcza artykuł wstępny, który przytaczamy w całości:

Posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej, odbyte w ubiegłym tygodniu, będzie miało niewątpliwie znaczenie przełomowe w dziejach odrodzonej powojennej PPS. Na posiedzeniu tym bowiem po raz pierwszy stanęła w całej rozciągłości sprawa walki z prawicą, wydana została generalna bitwa prawicowemu skrzydłu w PPS.

Koncentryczny atak na pozycje prawicy przypuścił generalny sekretarz PPS tow. Józef Cyrankiewicz w swym referacie, który zamieszczamy w dzisiejszym numerze naszego pisma. Tow. Cyrankiewicz zdemaskował stare i nowe koncepcje prawicowców i odsłonił taktykę i metody walki, jakie stosują elementy prawicowe w PPS w celu powstrzymania marszu partii ku marksizmowi - leninizmowi. Tow. Cyrankiewicz poddał również krytycznej analizie błędy i niedociągnięcia w kierownictwie partii, które hamują konsekwentną walkę z prawicą.

Wydając generalną bitwę prawicy, Rada Naczelna nie ograniczyła się do napiętnowania zdeklarowanych elementów prawicowych i nacjonalistycznych, wiodących swój rodowód z piłsudczyzny, lecz krytyką swą objęła również kierunek, który w ostatnich latach odgrywał w odrodzonej, jednolitofrontowej PPS wielką rolę, rolę przez długi czas nawet decydującą — kierunek reprezentowany przez tzw. centrum. Przedstawiciele tego kierunku, aprobując formalnie rewolucyjne przemiany w polityce i taktyce partii, w praktycznej działalności utrudniali walkę z prawicą i pod szkodliwym wezwaniem do świętej zgody udaremniali rozprawę ze skrzydłem prawicowym, hamowali rozwój PPS ku marksizmowi i leninizmowi i proces jednoczenia się klasy robotniczej.

Rada Naczelna — jak wiadomo — nie ograniczyła się tylko do krytyki prawicy i pojednawczego do niej stosunku grupy centrowej, lecz wyciągnęła z tej krytyki wnioski organizacyjne, usuwając z kierownictwa zwolenników koncepcji prawicowo - oportunistycznych i nacjonalistycznych oraz pojednawców, którzy hamowali zdrowy rozwój partii.

Tym samym Rada Naczelna wkroczyła zdecydowanie na słuszną drogę, która powinna doprowadzić do całkowitego oczyszczenia Polskiej Partii Socjalistycznej od elementów prawicowych, od jawnych i utajonych wrogów jedności klasy robotniczej, od jawnych i utajonych wrogów rewolucyjnego ruchu międzynarodowego. Nie wątpimy, że w miarę tego, jak proces oczyszczania partii sięgać będzie coraz bardziej w doły partyjne i w miarę wciągania do tej walki robotniczej masy członkowskiej, jeszcze wyraźniej skrystalizuje się nowe, marksistowskie i leninowskie oblicze odnowionej PPS i przezwyciężone zostaną do końca wszelkie wahania, wszelkie elementy chwiejności i pojednawczość.

Toteż ostatnie posiedzenie Rady Naczelnej stanowi wielki, decydujący krok naprzód w ewolucji PPS ku partii nowego typu, partii — będącej awangardą klasy robotniczej. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak doniosłe znaczenie mają uchwały Rady Naczelnej PPS w przededniu połączenia się obu naszych partii, w przededniu likwidacji rozłamu w polskim ruchu robotniczym.

Jest bowiem rzeczą bezsporną, że przyszła zjednoczona partia polskiej klasy robotniczej musi być wolna od elementów prawicowo-oportunistycznych i nacjonalistycznych i uodporniona wobec pojednawczej w stosunku do nich postawy.

Partia nasza, Polska Partia Robotnicza, wnosząc jako wkład do przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej swój dorobek ideologiczny, wykuty w walce z oportunizmem i nacjonalizmem, w szczególności dorobek swego lipcowego i sierpniowego Plenum, wykuty w walce o czystość ideologiczną i klasową swych szeregów, docenia w pełni znaczenie ostatnich uchwał bratniej PPS dla siły i zwartości przyszłej zjednoczonej partii.

„Standard Oil" szkodził gospodarce naftowej Węgier

BUDAPESZT. (PAP). Rząd węgierski postanowił oddać pod administrację państwową Węgiersko-Amerykańskie Towarzystwo Naftowe (MAORT).

„Standard Oil", która dysponuje jego akcjami, świadomie z miesiąca na miesiąc zmniejszało wydobycie nafty, wyrządzając olbrzymią szkodę gospodarce narodowej Republiki Węgierskiej.

Uregulowanie sytuacji w Berlinie zależy od postawy mocarstw zachodnich

Komunikat TASS o przebiegu czterostronnych rozmów moskiewskich

Agencja TASS opublikowała komunikat o przebiegu dotychczasowych rokowań między rządami ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie Berlina.

Komunikat ten jest wyrazem woli rządu radzieckiego uregulowania sytuacji w Berlinie na wzajemnie możliwej do przyjęcia podstawie. Stwierdza on na zakończenie, że kwestia osiągnięcia porozumienia między czterema mocarstwami w sprawie Berlina, lub też zerwania pertraktacji w tej sprawie, zależna jest od rządów trzech mocarstw zachodnich.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS upoważniona została do opublikowania komunikatu w sprawie sytuacji w Berlinie i pertraktacji, jakie odbyły się w tej kwestii między rządami ZSSR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w ciągu sierpnia i września rb. Jest to tymbardziej konieczne — stwierdza agencja — że komunikaty w danej sprawie, jakie pojawiły się w prasie anglo - amerykańskiej i francuskiej, jak również oświadczenia osobistości oficjalnych, włączając w to przemówienie p. Bevina w Izbie Gmin z 22 września, nie dają właściwego pojęcia o sytuacji w Berlinie i o wspomnianych pertraktacjach, a niekiedy wprowadzają w błąd opinię publiczną.

Rząd radziecki w swej nocie do rządów Statnów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji z dnia 14 lipca rb. oświadczył, iż sytuacja, jaka wytworzyła się w Berlinie, powstała w wyniku naruszenia przez rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji powziętych uprzednio na konferencji poczdamskiej uchwał oraz porozumienia czterech mocarstw o mechanizmie kontrolnym w Niemczech i w Berlinie. Wyrazem tego naruszenia wspólnych postanowień było przeprowadzenie przez trzy mocarstwa separatystycznej reformy walutowej, wprowadzenia odrębnych znaków pieniężnych dla zachodnich sektorów Berlina oraz polityka rozczłonkowania Niemiec.

Sytuacja wytworzona na skutek separatystycznych poczynań mocarstw zachodnich dowodzi, że trzy rządy nie poprzestają na wyłącznej administracji zachodnich stref Niemiec, lecz pragną jednocześnie administrować pod względem walutowo-finansowym radziecką strefą okupacyjną przez wprowadzenie w Berlinie, znajdującym się w centrum strefy radzieckiej, swej odrębnej waluty i w ten sposób zdezorganizować gospodarkę strefy wschodniej w Niemczech i w rezultacie — wyprzeć stamtąd ZSRR.

Okoliczność powyższa zmusiła dowództwo radzieckie w Niemczech do wydania zarządzeń w zakresie ograniczenia komunikacji między Berlinem, a zachodnimi strefami okupacji Niemiec, aby uchronić interesy ludności niemieckiej i ochronić gospodarkę strefy radzieckiej przed dezorganizacją.

Rozmowy czterostronne w Moskwie

Z uwagi jednak na to, że rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zwróciły się w końcu lipca do rządu ZSRR z propozycją wspólnego rozpatrzenia sytuacji w Berlinie oraz tych bardziej szerokich problemów, o które ona zahacza, rząd radziecki propozycję tę zaakceptował. W wyniku rozmów, jakie w ciągu sierpnia odbyły się w Moskwie między czterema rządami, uzgodniono, że podjęte zostaną następujące jednoczesne kroki, pod warunkiem osiągnięcia porozumienia między czterema dowódcami naczelnymi w Berlinie w sprawie ich praktycznej realizacji:

a) **Zniesione zostaną wprowadzone ostatnio ograniczenia w dziedzinie transportu i handlu między Berlinem a strefami zachodnimi oraz w zakresie przewozu ładunków do strefy radzieckiej Niemiec i z powrotem.**

b) **Jednocześnie niemiecka marka strefy radzieckiej wprowadzona zostanie jako jedyna waluta dla Berlina, a marka zachodnia „B" zostanie wycofana z obiegu w Berlinie.**

Uzgodniono przy tym, że wprowadzenie niemieckiej marki strefy radzieckiej, jako jedynej waluty dla Berlina oraz cały szereg funkcji w zakresie późniejszego regulowania obiegu pieniężnego w Berlinie, pozostawać będzie pod kontrolą czterech mocarstw.

Narady gubernatorów w Berlinie

W związku z tym polecono czterem gubernatorom w Berlinie opracować konkretne zarządzenia, zmierzające do realizacji osiągniętego w Moskwie porozumienia, jak również przewidziano kontynuowanie rozmów w Moskwie odnośnie innych zagadnień, związanych z sytuacją w Niemczech. Odbyte na początku września w Berlinie rozmowy między czterema gubernatorami nie zostały zakończone z uwagi na to, że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji przeniosły pewne sprawy, w których zarysowały się rozbieżności między gubernatorami, do Moskwy, celem wspólnego rozpatrzenia z rządem ZSRR.

Wspomniane wyżej rozbieżności dotyczą trzech zagadnień, przy czym stanowisko rządu radzieckiego odnośnie tych zagadnień jest następujące:

1) Rząd radziecki domaga się rozciągnięcia kontroli dowództwa radzieckiego nad przewozem ładunków towarowych i pasażerów drogą lotniczą między Berlinem a strefami zachodnimi podobnie jak to się dzieje z transportem kolejowym, wodnym i kołowym. Linie lotnicze nie mogą być wyłączone spod kontroli z uwagi na to, że między czterema rządami zostało uzgodnione, iż porozumienie winno przewidywać wprowadzenie odpowiedniej kontroli nad obiegiem pieniężnym w Berlinie oraz nad handlem Berlina ze strefami zachodnimi.

2) Rząd radziecki uważa za konieczne ściśle przestrzegać osiągniętego w Moskwie porozumienia między czterema rządami odnośnie czterostronnej komisji finansowej i jej funkcji, dotyczących realizacji zarządzeń finansowych, związanych z wprowadzeniem i obiegiem jednolitej waluty w Berlinie. Rząd radziecki nie może zgodzić się na takie rozszerzenie funkcji komisji finansowej, które umożliwiłoby jej ingerencję w zakresie regulowania obiegu pieniężnego w strefie radzieckiej.

3) Rząd radziecki zgodził się na życzenie rządów: USA, Wielkiej Brytanii i Francji, aby wprowadzona została kontrola czterech mocarstw nad handlem Berlina ze strefami zachodnimi i innymi krajami, włączając w to również wydawanie odpowiednich licencji, wskutek czego usunięta została różnica poglądów, istniejąca w tej sprawie.

Z powyższego wynika jasno, jakie jest istotne stanowisko rządu radzieckiego w kwestii uregulowania sytuacji w Berlinie na wzajemnie możliwej do przyjęcia podstawie.

W tych warunkach od rządów: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zależy, czy pertraktacje we wspomnianej wyżej kwestii zostaną zerwane, czy też osiągnięte zostanie zadowalające porozumienie między ZSRR, USA, Wielką Brytanią i Francją.

Mocarstwa zachodnie zamierzają przekazać sprawę Berlina Radzie Bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP). W niedzielę w południe odbyła się na Quai d'Orsay półtoragodzinna konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich — Marshalla, Bevina i Schumana, na której rozpatrzono odpowiedź radziecką na wspólną notę państw zachodnich w sprawie Berlina. W konferencji prócz doradców wzięła również udział delegacja rzeczoznawców niemieckich.

Opublikowany po konferencji komunikat stwierdza, że mocarstwa zachodnie postanowiły wnieść sprawę Berlina do rozpatrzenia na Radzie Bezpieczeństwa.

W godzinach popołudniowych zebrali się na naradę przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich Lewis Douglas (USA), Sir William Strang (Wielka Brytania) oraz Couve de Murville (Francja) celem opracowania projektu odpowiedzi na oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie Berlina.

Kopia tej odpowiedzi, po zatwierdzeniu jej przez ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw, przesłana zostanie za pośrednictwem sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie — Narodom Zjednoczonym wraz z decyzją mocarstw zachodnich przekazania kwestii berlińskiej do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa.

Oświadczenie Piecka na temat decyzji mocarstw zachodnich w sprawie Berlina

BERLIN (PAP). Przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) Wilhelm Pieck, komentując decyzję mocarstw zachodnich przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa oświadczył: „Związek Radziecki, jak wynika z komunikatu agencji TASS, jest gotów na daleko idący kompromis, ale mocarstwa zachodnie nie są widocznie zainteresowane w osiągnięciu porozumienia ze Związkiem Radzieckim w kwestii berlińskiej".

Pierwsze w stolicy legitymacje ZMP otrzymała młodzież Żoliborza

Wczoraj o godz. 10 odbyło się na Żoliborzu uroczyste wręczenie pierwszych w Warszawie legitymacji członkowskich MP. Uroczystość, na której byli obecni przedstawiciele Stołecznego Komitetu ZMP, oraz przedstawiciele PPS i PPR, zgromadziła ponad 1500 młodzieży. Dzielnica Żoliborz liczy obecnie 22 koła terenowe i szkolne ZMP.

Mała sala, jaką dysponuje Dzielnica ZMP na Żoliborzu przy ul. Górskiego 5, nie mogła pomieścić wszystkich zgromadzonych. Uroczystość odbyła się zatem przed budynkiem. Młodzież długim szeregiem ustawiła się na jezdni, mównica stanęła na chodniku.

Uroczystość zagaił przewodniczący żoliborskiej Dzielnicy ZMP kol. Kędzierski, witając zgromadzonych i dziękując za liczne stawiennictwo. Przewodnicząca Stołecznego Komitetu ZMP kol. Krysanka wygłosiła krótki referat ideologiczny, podkreślając znaczenie dnia, znaczenie wręczanych legitymacji, które na członków Związku nakładają zaszczytne obowiązki. Omawiając sprawę wychowania młodzieży, prelegentka zwróciła uwagę na żywotną ideologię markistowską, na ideologię, która prowadziła masy polskie do walki z reżimem sanacyjnym, z okupantem hitlerowskim, i dzięki której młodzież polska wykuwa dziś lepszą przyszłość w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną.

W imieniu partii politycznych zabrała głos członek Rady Naczelnej PPS. tow. Waczkowska. To pełne uznania. Po odśpiewaniu hymnu ZMP, przemówienie przyjęte zostało burzliwymi oklaskami.

1000 legitymacji

Z rąk kol. Krysanki przedstawiciele poszczególnych kół terenowych i szkolnych otrzymali 1000 nowych legitymacji. Po odśpiewaniu hymnu ZMP, młodzież uformowała pochód, który przeciągnął ulicami Żoliborza. Czoło pochodu otwierały czerwone sztandary i szturmówki organizacyjne.

Wieczór świetlicowy

Po południu odbył się w lokalu szkoły podstawowej RTPD przy ul. Felińskiego 15, wieczór świetlicowy. Wieczór zorganizowany był oryginalnie. Na pierwsze miejsce wysuwały się nie jak zwykle tańce, lecz gry towarzyskie i występy zespołów amatorskich.

Należy podkreślić bezinteresowny występ orkiestry wojskowej KBW, której organizatorzy imprezy tą drogą pragną gorąco podziękować. (St.)

Uroczysty obchód 25-lecia istnienia Zw. Polaków w Niemczech

BERLIN (PAP) — Dnia 25 bm. odbyła się w Berlinie akademia zorganizowana przez Związek Polaków w Niemczech z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia Związku. Akademia przerodziła się w spontaniczną manifestację wspólnoty, łączącej skupiska polskie w Niemczech z Macierzą.

Pięknie udekorowana sala obrad, przystrojona emblematami narodowymi, portretami Prezydenta R. P. i Premiera Rządu, wypełniła się licznymi delegacjami, przybyłymi ze wszystkich stron Niemiec oraz Polonią Berlińską, która stawiła się w komplecie.

W obecności szefa Misji Wojskowej w Berlinie gen. Prawina, konsula generalnego R. P. w Niemczech dr. Mareckiego oraz przybyłych gości gen. Perechudowa zastępcy radzieckiego komendanta Berlina i płk. Tulpanowa szefa wydz. politycznego Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech, akademię zagaił prezes Związku — ob. Ledwolorz. W krótkim przemówieniu dał on wyraz nadziei, że obecne święto Polaków w Niemczech niewątpliwie po raz ostatni obchodzone jest poza krajem, albowiem obowiązkiem każdego Polaka jest powrót do kraju.

Następnie przemawiali: red. Osmańczyk, konsul Marecki, przedstawiciel Polaków westfalskich Przybylski oraz przedstawiciel Polskiego Związku Zachodniego ob. Wawrzynek.

Na akademii uchwalone zostały dwie rezolucje, które postanowiono przesłać Prezydentowi R. P. i Premierowi Rządu.

PPR-owcy Żyrardowa obradują nad uchwałami plenum KC

Dnia 25 bm. odbyło się w Żyrardowie walne zebranie członków Polskiej Partii Robotniczej, poświęcone omówieniu uchwał sierpniowego plenum KC PPR. Na zebranie przybyli: członek Biura politycznego KC PPR tow. Roman Zambrowski i pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR tow. Tokarski.

Zgromadzenie, liczące ok. 1.000 robotnic i robotników zakładów, zagaił pierwszy sekretarz komitetu fabrycznego PPR tow. Merbert, podkreślając znaczenie uchwał plenum i witając powrót prezydenta R. P. Bolesława Bieruta do pracy politycznej. **Obecni nagrodzili słowa mówcy hucznymi oklaskami, urządzając gorącą owację na cześć sekretarza generalnego KC PPR, tow. Bolesława Bieruta, po czym odśpiewali bojową pieśń robotniczą „Międzynarodówkę".**

Serdecznie witany wszedł na trybunę członek Biura Politycznego KC PPR tow. Roman Zambrowski. Obszerny referat tow. Zambrowskiego na temat uchwał sierpniowego plenum KC był wielokrotnie przerywany oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami. Po refracie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Dyskusję podsumował tow. Zambrowski. W przyjętej jednomyślnie rezolucji zebrani w pełni solidaryzują się z uchwałami plenum sierpniowego KC.

Nenni ostro krytykuje politykę zagraniczną rządu de Gasperi

RZYM (PAP). W toku dyskusji w Izbie Posłów nad projektem preliminarza budżetowego, Pietro Nenni w imieniu parlamentarnej grupy socjalistycznej wystąpił z krytyką polityki zagranicznej rządu de Gasperi'ego.

Nenni zaznaczył, że podczas gdy opozycja demokratyczna usiłuje rozwiązać zagadnienie rewizji traktatu pokojowego przy pomocy dwustronnych umów z państwami zainteresowanymi, rząd stosuje metodę wręcz przeciwną i przy tym niebezpieczną, albowiem stara się uczynić z zagadnienia rewizji traktatu kwestię międzynarodową.

Metoda ta okazała się całkowicie nieprzydatna zarówno jeśli chodzi o Triest, jak i kolonie. W sprawie kolonii Nenni wyraził przekonanie, że stanowisko zajęte przez Związek Radziecki jest dla interesów włoskich najbardziej korzystne.

Kończąc Nenni podkreślił zdecydowanie, że opozycja demokratyczna jest stanowczo przeciwna udziałowi Włoch w jakichkolwiek blokach które pośrednio, czy bezpośrednio mają znaczenie wojskowe.

Obrady w sprawie rozwoju wymiany między Europą wschodnią i zachodnią

GENEWA (PAP). W poniedziałek rozpocznie się w Genewie zwołana z inicjatywy Europejskiej Komisji Gospodarczej konferencja przedstawicieli i rzeczoznawców wszystkich państw europejskich z wyjątkiem Hiszpanii, celem przedyskutowania problemów związanych z rozszerzeniem wymiany handlowej między Europą Wschodnią i Zachodnią.

W ubiegłym miesiącu, jak wiadomo, Europejska Komisja Gospodarcza w swym sprawozdaniu rocznym stwierdziła że istotne zwiększenie wymiany handlowej między wschodnią i zachodnią częścią Europy jest zasadniczym warunkiem jej odbudowy i uniezależnienia się od pomocy amerykańskiej.

Delegaci ustalą, jakie maszyny i kredyty mogłyby kraje Europy Wschodniej otrzymać od krajów Europy Zachodniej wzamian za artykuły spożywcze i surowiec.

Norbert Barlicki

W siódmą rocznicę śmierci w Oświęcimiu

Bogate i bujne było życie Norberta Barlickiego. Urodzony w roku 1880 w Sieciechowie, ziemi radomskiej, przybywa w roku 1900 do Warszawy na Uniwersytet, studiować prawo. Tutaj styka się z kołami młodzieży robotniczej i akademickiej, pulsującymi życiem organizacyjnym. Tutaj wciągnięty zostaje w świat czynu.

Wybuch wojny światowej zastaje Barlickiego w kraju, w niepodległościowej robocie wojskowej. W tym okresie nawiązuje kontakt z Warszawską Polską Partią Socjalistyczną i bierze czynny udział w jednocześnie rozbitej na lewicę i prawicę organizacji. Zostaje wybrany do Centralnego Komitetu Robotniczego.

W roku 1916, Barlicki wchodzi do Warszawskiej Rady Miejskiej, wnosząc ze sobą bojowego ducha walki. Za działalność rewolucyjną Barlicki osadzony zostaje w Cytadeli, a następnie przewieziony do twierdzy w Modlinie.

Po upadku gabinetu Moraczewskiego, w którym Barlicki jest wiceministrem spraw wewnętrznych, a z polityką którego absolutnie się nie zgadza, Barlicki zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego.

W okresie tym stosunki wewnętrzne w Polsce zaczynają się coraz bardziej pogarszać. Barlicki jasno sobie zdaje sprawę z antyrobotniczej polityki i gierek Piłsudskiego. Staje się bezkompromisowym jego wrogiem, zwalczając sanacyjny reżim dyktatury wojskowej.

W walce tej zbliża i łączy się ze Stanisławem Dubois — płomiennym przywódcą młodzieży socjalistycznej.

Łączy ich i wyrok brzeski.

Po wyjściu z więzienia właściwie oceniają sytuację i głośno rzucają hasło jednolitego frontu klasy robotniczej.

Barlicki jasno widzi niebezpieczeństwo niemieckie — wysuwa program współpracy z ZSRR, jedynym właściwym sojusznikiem Polski.

Barlickiego i Dubois łączy również nielegalne pismo, „Polska podziemna", wydawane w latach 1935-36, propagujące hasło jednolitego frontu, pismo zakonspirowane przed rządem faszystowskim jak i przed władzami partyjnymi, nie wykazującymi żadnego zrozumienia dla sytuacji i właściwych potrzeb klasy robotniczej.

W roku 1936 jednolitofrontowcy polscy zaczynają wydawać legalne pismo, którego pamięć, pomimo krótkiego czasokresu jego istnienia, na długo została w sercach i umysłach walczących lewicowców. Pismem tym jest „Dziennik Popularny", i na czele jego staje Barlicki i Dubois.

„Dziennik Popularny" skupia wokoło siebie wszystkie najlepsze siły rewolucyjne polskiej lewicy, walcząc z reżimem, z sanacyjną cenzurą prewencyjną.

Po wygraniu wyborów samorządowych w Łodzi, robotnicy łódzcy wysuwają Barlickiego na prezydenta miasta, lecz Sławoj - Składkowski nie akceptuje tej kandydatury. Prezydentem zostaje Jan Kwapiński, chętniej widziany przez rządy sanacyjne, niż lewicowiec Barlicki.

Barlicki odsunięty od władz kierowniczych partii nie traci jednak kontaktu z masami. Przemawia, pisze, organizuje i montuje polską lewicę. Kocha masy i jest przez nie kochany.

Tragiczny wrzesień 1939 roku nie załamuje Norberta Barlickiego. Od pierwszej chwili bierze najczynniejszy udział w pracach podziemnych. Pierwszy staje do roboty. Jego pismo „Robotnik i Chłop" jest jednym z pierwszych pism konspiracyjnych. Znowu łączą go losy ze Stanisławem Dubois. Razem znowu montują podziemny rewolucyjny ruch socjalistyczny.

Po aresztowaniu, ani Pawiak, ani Oświęcim nie załamały Norberta Barlickiego. Pomimo złego stanu zdrowia stał się on organizatorem grupy oświęcimskiej, tajnej organizacji obozowej. Był aż do śmierci jej motorem i duchem.

TASS dementuje oszczerczą plotkę

MOSKWA (PAP). Agencja Reutera podała, powołując się na informacje Foreign Office z Annamu jakoby myśliwiec, który zestrzelił dnia 23 bm. arabski samolot pasażerski był radzieckiej produkcji typu „Jak" i że myśliwiec ten znajdował się w ręku Żydów.

Agencja Tass upoważniona została do zdementowania tej wiadomości jako całkowicie kłamliwej i rozpowszechnianej w oszczerczych antyradzieckich celach.

Pośmiertne odznaczenie prof. Kowarskiego

Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył zmarłego w tych dniach artystę malarza Feliksa Kowarskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta. W czasie pogrzebu znakomitego artysty, trumnę jego udekorował Orderem w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej, minister Kultury i Sztuki S. Dybowski.

Deklaracja Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej

uchwalona dnia 17 września 1948 roku, przedstawiona Radzie Naczelnej i przez nią zaaprobowana 22 września 1948 r.

Deklaracja poniższa uchwalona została na wniosek tow. tow. Stefana Arskiego, Feliksa Baranowskiego, Józefa Cyrankiewicza, Tadeusza Ćwika, Henryka Jabłońskiego, Stefana Matuszewskiego, Adama Rapackiego, Włodzimierza Reczka, Mariana Rybickiego, Henryka Świątkowskiego.

Znajdujemy się w przededniu powstania Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej. Zjednoczenie to zamyka cały okres dziejów polskiego ruchu robotniczego, cały okres historyczny, w którym rozwijała się nasza Partia.

Na przestrzeni całego tego okresu trwała w Polskiej Partii Socjalistycznej walka pomiędzy masami rewolucyjnymi, robotniczymi, a reformistyczną, nacjonalistyczną i oportunistyczną prawicą, która traktowała socjalizm jedynie jako wygodną wywieszkę dla realizowania obcych klasie robotniczej i wrogich socjalizmowi koncepcji i celów.

Walka ta w różnych okresach przybierała różne formy i z różnym przebiegała wynikiem. Były w dziejach naszej Partii okresy — okresem takim były np. lata rewolucji 1905-6 roku — kiedy lewica partyjna zdobywała poparcie olbrzymiej większości Partii i przejmowała w swe ręce kierownictwo PPS. Były i inne, kiedy elementy obce klasie robotniczej, nadawały ton polityce Partii i spychały lewicę partyjną na peryferie. odsuwały ją od jakiegokolwiek wpływu na kierownictwo.

Walka lewicy partyjnej wzmogła się szczególnie w ostatnich latach przedwojennych, kiedy dokoła grupy „Płomienie", opartej o środowiska młodzieży akademickiej i robotniczej, dokoła „Dziennika Popularnego" dokoła „Lewego Toru" gromadzili się coraz liczniejsi działacze socjalistyczni wypowiadający się za wspólną z komunistami walką przeciwko faszyzmowi, za sojuszem Polski ze Związkiem Radzieckim, za jednolitym frontem klasy robotniczej i antyfaszystowskim frontem ludowym.

Działalność ich przyjęła formy zorganizowane w okresie okupacji, kiedy powstała RPPS, jako organizacja lewicy socjalistycznej, przeciwstawiającej się stanowczo reformistycznej antyradzieckiej i szowinistycznej prawicy. Organizacja ta, dążąca do jednolitego frontu robotniczego, przyjmowała stopniowo słuszne stanowisko w stosunku do Związku Radzieckiego, RPPS stanęła na gruncie nierozerwalnego połączenia walki o niepodległość kraju z walką o władzę mas ludowych, z walką o socjalizm. RPPS, po oczyszczeniu się z elementów dywersyjnych, realizowała swoją linię polityczną, biorąc wespół z PPR udział w tworzeniu Krajowej Rady Narodowej.

Odrodzona po wyzwoleniu kraju PPS, nawiązała zasadniczo do linii politycznej RPPS. Stała ona i stoi — mimo wielu błędów i wahań niektórych towarzyszy z kierownictwa partyjnego — na zasadniczo słusznej linii współpracy jednolitofrontowej z PPR, budownictwa Polski Ludowej, marszu naprzód ku Polsce Socjalistycznej, sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim. Pomimo wielu stawianych na jej drodze trudności, lewica rosła w Partii na siłach. W kierownictwie partyjnym trzon jego stopniowo przezwyciężał istniejące jeszcze wahania i fałszywe koncepcje, przechodził na pozycje słuszne i rewolucyjne, aż wreszcie spotkał się z lewicą na gruncie zasadniczego odrzucenia wszelkich prawicowych i centrystowskich poglądów, na gruncie wspólnego dążenia do jedności organicznej, do stworzenia jednej partii polskiej klasy robotniczej, partii, opartej na ideologii naukowego socjalizmu naszej doby, to znaczy marksizmu-leninizmu.

✶

W ciągu ostatnich lat PPS dokonała poważnych postępów w dziedzinie ideologicznej.

Partia stanęła na gruncie budowania władzy robotniczo - chłopskiej i walki o jej utrzymanie i umocnienie.

Jasne dla Partii stało się zagadnienie jednolitego frontu klasy robotniczej, jako zasady strategicznej Partii i drogi do jedności organicznej.

Partia wykorzeniła szeroko rozpowszechnione dawniej w jej szeregach tendencje wrogie w stosunku do ZSRR.

Partia przezwyciężyła i przezwycięża w dalszym ciągu wiele fałszywych i szkodliwych tradycji reformistycznych, socjaldemokratycznych i nacjonalistycznych, jakie na niej ciążyły.

Na osiągnięcia te złożyła się działalność i walka lewicy partyjnej, która od chwili katastrofy wrześniowej, poprzez cały okres okupacji, a ze wzmożoną siłą po wyzwoleniu kraju, stale wskazywała na konieczność słusznej, konsekwentnie marksistowskiej, jednolitofrontowej, antykapitalistycznej polityki Partii. Na osiągnięcia te złożyła się również polityka, wyrosłego z tego samego nurtu, trzonu kierownictwa, które mimo wahań pomyłek i błędów prowadziło walkę z reakcją umacniało i zacieśniało jednolity front klasy robotniczej, pogłębiało przyjaźń Polski i proletariatu polskiego z pierwszym i jedynym socjalistycznym państwem świata — Związkiem Radzieckim.

Wszystkie te osiągnięcia są rezultatem woli i rosnącej dojrzałości mas członków Partii, pragnących jedności robotniczej, zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju i ostatecznego złamania w Polsce wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka.

✶

Te osiągnięcia ideologiczne i praktyczne Partii, które nie przyszły łatwo, nie mogą jednak przesłonić wielu błędów i wahań, które opóźniały marsz na drodze do Socjalizmu.

W obliczu szybkiego zjednoczenia partii robotniczych w Polsce muszą być przezwyciężone wszystkie fałszywe koncepcje i niejasności ideologiczne. Wszyscy, którzy uważają za całkowicie słuszną rewolucyjną marksistowską linię Partii i działają zgodnie z nią, muszą przemyśleć do końca błędy poprzednich okresów i usunąć resztki fałszywych poglądów. Nie wolno dopuścić do tego, by w przyszłej Zjednoczonej Partii dawniejsi pepesowcy stanowili element ideologicznie chwiejny i podatny na wpływy wroga klasowego.

Przykład, jak hartują się masy członkowskie, jak podnosi się ich poziom ideologiczny i jak wzmacnia się Partia, dała nam ostatnio PPR. Surowa krytyka i samokrytyka, przeprowadzona przez kierownictwo PPR, przeprowdzona przez całą Partię, wyciągnięcie wszystkich wniosków politycznych i organizacyjnych z ujawnionych niedomagań i błędów, wzmocniły poważnie PPR, wzmogły znacznie jej zwartość i jej rolę w życiu politycznym kraju.

Takie skutki osiąga się przez ujawnienie konsekwentnie i do końca — istniejących w partii niedomagań i błędów, przez gruntowną analizę ich źródeł, przez wskazanie personalne ich przedstawicieli.

Musimy i my określić węzłowe punkty dotychczasowych wahań i błędów, nazwać je po imieniu, ujawnić je przed całą Partią i wykorzenić ze świadomości mas członkowskich.

I

Pierwszym, kluczowym zagadnieniem jest sprawa oceny demokracji ludowej i charakteru państwa ludowego. W bardzo szerokich kołach naszych towarzyszy istniał w tej dziedzinie pogląd fałszywy. Legł on u podstaw szeregu fałszywych i szkodliwych koncepcji politycznych i gospodarczych.

Istniał pogląd, dość szeroko rozpowszechniony wśród działaczy PPS, że demokracja ludowa jest „złotym środkiem" pomiędzy walką parlamentarną uważaną za jedyną drogę do socjalizmu przez reformistyczną prawicę, a drogą rewolucyjnej walki klasowej. Bardzo często kładło się nacisk właśnie na to, co łączyło pozornie demokrację ludową z ustrojem burżuazyjno-demokratycznego parlamentaryzmu. Traktowano zasadnicze, rewolucyjne cechy demokracji ludowej jako chwilowe, wyrastające z warunków okresu wojennego i powojennego, jako naleciałości, które należy stopniowo likwidować.

Takie poglądy wyrażał m. in. tow. Julian Hochfeld.

Tego rodzaju poglądy są całkowicie sprzeczne z marksizmem - leninizmem.

Demokracja ludowa — to władza ludu, powstała na gruzach państwa wyzyskiwaczy, w warunkach wielkiej wojny przeciwko faszystowskim Niemcom i w wyniku wyzwolenia kraju przez Armię Czerwoną, co uchroniło Polskę przed zbrojną interwencją imperializmu. Władza ta jest urzeczywistnieniem rewolucyjnych założeń lewicowego nurtu ruchu robotniczego; wyrosła ona w oparciu o państwo socjalistyczne — Związek Radziecki, rozwinęła się dzięki jego doświadczeniom, dzięki jego braterskiej pomocy i dzięki sojuszowi, który wiąże ZSRR z krajami demokracji ludowej. W tych warunkach demokracja ludowa sparaliżowała rodzimą reakcję i nie dopuściła do wojny domowej.

Demokracja ludowa — to rewolucyjna droga do socjalizmu, to nie jakiś filisterski „złoty środek" pomiędzy reformizmem, a władzą proletariacką. Państwo demokracji ludowej, jeśli nie chce sprzeniewierzyć się swym klasowym zadaniom, musi świadomie kroczyć naprzód ku socjalizmowi, ku zniesieniu wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, a więc należy to państwo umacniać, umacniać jego aparat i wywalczać mu stale większe możliwości spełnienia stojących przed nim zadań.

✶

Z fałszywej teorii demokracji ludowej, jako symbiozy reformizmu i rewolucyjnej drogi do socjalizmu, wynikał cały szereg fałszywych wniosków natury zarówno praktycznej jak i ideologicznej.

Z tego źródła wyrósł opór części kierownictwa Partii i części kierownictwa ZPPS przeciwko koncepcji Rady Państwa, stanowiącej jeden z przejawów nowego, rewolucyjnego charakteru naszego państwa, z tego źródła wynikało przeciwstawianie się wszystkiemu, co różni państwo ludowe od „normalnej" tzn. burżuazyjnej parlamentarnej demokracji. Wyrazem tego był artykuł tow. Stanisława Szwalbego, opublikowany po wyborach sejmowych, artykuł, który świadczy o niezrozumieniu przez niego istoty państwa demokracji ludowej.

Z tej fałszywej teorii wynikały postulaty „instytucjonalnego zagwarantowania swobód obywatelskich" w projekcie programu, opracowanym przez tow. Juliana Hochfelda, i żądanie naszych towarzyszy w KRN i w Sejmie, zmierzające do ograniczenia kompetencji, a nawet do likwidowania Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Teorie tego rodzaju, a jeszcze bardziej wynikające z nich postulaty praktyczne, wychodziły na korzyść elementom reakcyjnym, i nic dziwnego, że właśnie one spotykały się z żywą sympatią mikołajczykowskiego wówczas jeszcze PSL.

✶

Z tej fałszywej teorii „złotego środka" między reformizmem a rewolucyjnym nurtem ruchu robotniczego wynikały również teorie o równoległym rozwoju trzech zasadniczych sektorów gospodarki, uznanych w pierwszym okresie po wyzwoleniu. Tendencje do uwiecznienia granic między sektorami, jakie zostały wtedy nakreślone, występowały u wielu naszych towarzyszy m. in. u tow. Edwarda Osóbki - Morawskiego i Stanisława Szwalbego. Tendencje takie były zasadniczo fałszywe.

Usztywnienie bowiem granic pomiędzy trzema sektorami życia gospodarczego hamowałoby postęp w kierunku socjalizmu i równocześnie wyzwalało procesy odradzania się kapitalizmu. Tendencje do zachowania granic między sektorami, występujące wyraźnie u szeregu towarzyszy, odpowiadały niewątpliwie, niezależnie nawet od ich intencji, interesom burżuazji na obecnym etapie rozwoju.

Przy pomocy tej samej teorii motywowane było również stanowisko niektórych towarzyszy z ogniw gospodarczych aparatu partyjnego — w ich liczbie również tow. Stanisława Szwalbego — którzy, poparci czynnie przez tow. Edwarda Osóbkę - Morawskiego, przeciwstawiali się rozbudowie państwowego aparatu handlowego, oraz ścisłemu związaniu organizacyjnemu handlu spółdzielczego i całego aparatu spółdzielczego z polityką państwa ludowego, co ujemnie odbiło się na przebiegu „bitwy o handel" i osłabiało pozycję klasy robotniczej w walce ze spekulacją.

Opór ten utrudnił reorganizację spółdzielczości i poważnie opóźnił rozgromienie elementów spekulacyjnych w handlu hurtowym i detalicznym, pozwolił kapitalistom prywatnym osiągnąć dodatkowe zyski kosztem mas pracujących.

Odbiciem tych samych dążeń, wyrastających również na gruncie fałszywej teorii „złotego środka" między socjalizmem a kapitalizmem była postawa szeregu partyjnych działaczy gospodarczych, postawa praktycznie opóźniająca budownictwo socjalistyczne w naszym kraju, zwalniająca tempo rozbudowy naszego życia gospodarczego. Te poglądy musiały w swoich konsekwencjach prowadzić do gospodarczego uzależniania Polski od krajów imperialistycznych.

Aby umotywować te koncepcje, zaczerpnięto z arsenału argumentów zachodnio - europejskiego reformizmu, hasła pseudo-humanizmu socjalistycznego. Przeciwstawiano w sposób całkowicie niesłuszny i wykrętny humanizm dążeniom do szybkiej realizacji socjalizmu oraz dążeniom do całkowitego złamania reakcji.

✶

Z tej samej teorii, z tego samego dążenia do możliwie szybkiego pozbawienia państwa demokracji ludowej jego rewolucyjnych cech i pociągnięcia go wstecz ku „normalnej" burżuazyjnej parlamentarnej demokracji wyrósł również pogląd szeregu towarzyszy, którzy stali na stanowisku, że Partia nasza powinna odgrywać rolę „trzeciej siły" w stosunku do ówczesnego, reakcyjnego, związanego z podziemiem mikołajczykowskiego PSL z jednej strony, a PPR i innych partii bloku demokratycznego z drugiej strony. Towarzysze ci prowadzili politykę kokietowania mikołajczykowskiego PSL i kół b. AK, demoralizowania politycznego młodzieży, a przede wszystkim harcerzy, polityką wygrywania ich przeciwko PPR, szantażowaniu nimi PPR, sojuszu z nimi przeciwko PPR. Politykę tę realizował w szczególności w ostatnim okresie pełnienia przezeń funkcji premiera, jak i później, tow. Edward Osóbka-Morawski, którego poprzednich zasług, jako współtwórcy RPPS, KRN i PKWN nie można pominąć. Polityka ta, gdyby nie została sparaliżowana w porę, mogła poważnie utrudnić obronę demokracji ludowej w Polsce i ułatwić penetrację do naszego aparatu państwowego agentur amerykańskiego imperializmu—mikołajczykowców i WRN-owców.

Taka postawa w praktyce musiała prowadzić do sojuszu z kapitalistyczną reakcją przeciw rewolucyjnemu nurtowi ruchu robotniczego. W polskich warunkach była to droga analogiczna do drogi prawicowych socjalistów na Zachodzie, którzy stoczyli się do roli agentury kapitalistycznej reakcji i amerykańskiego imperializmu przeciwko klasie robotniczej.

Polska odmiana tej teorii obiektywnie uniemożliwiłaby naszej partii budowanie wespół z PPR Polski Ludowej i kroczenie wraz z nią do socjalizmu i skazywałaby PPS na manewrowanie między PPR a mikołajczykowcami i WRN-owcami w poszukiwaniu chwilowych korzyści, a w konsekwencji groziłaby nieuchronnie Partii stoczeniem się na pozycje kontrrewolucji. Do tego prowadziłaby w swoich, nie zawsze uświadamianych sobie przez tych towarzyszy konsekwencjach, polityka tow. Edwarda Osóbki-Morawskiego, realizowana przez tow. tow. Bolesława Drobnera, Henryka Wachowicza, wspomagana błędnymi sformułowaniami ideologicznymi tow. Juliana Hochfelda. I tow. Stanisław Szwalbe w stosunku do PSL nie wykazał konsekwentnego zrozumienia jego reakcyjnej roli.

✶

Praktycznym wyrazem schodzenia na manowce „trzeciej siły" była również polityka uzależnienia jednolitego frontu od takich czy innych ustępstw ze strony PPR i innych partii demokratycznych oraz systematyczne nadużywanie źle zrozumianego hasła „równorzędności i „klucza partyjnego" przez niektórych towarzyszy. Towarzysze ci wywierali bowiem stały nacisk w tym kierunku na władze partyjne. Realnym obiektywnie sensem tych haseł mogło być w danej sytuacji tylko jedno — coraz bardziej osłabiać jednolity front, aż do jego ostatecznego zerwania. Dlatego kampanię tę z takim entuzjazmem podtrzymywała prawica partyjna, jak np. tow. Bolesław Drobner w Krakowie, tow. Ryszard Obrączka wśród młodzieży, lub tow. Henryk Wachowicz w swych osławionych „Listach do przyjaciela".

Skutkiem wypaczenia idei jednolitego frontu była również wypowiedź tow. Adama Kuryłowicza o przemyśle państwowym na szpaltach „Robotnika" i analogiczne artykuły tow. Jana Topińskiego w „Przeglądzie Socjalistycznym".

Wyrazem tej kampanii był szereg wypowiedzi tow. Kazimierza Rusinka na szpaltach „Robotnika" i stanowisko zajmowane przezeń w szeregu konkretnych zagadnień partyjnych.

✶

Kampania rozluźniania jednolitego frontu spotykała się z wyraźnym poparciem wszystkich elementów reakcyjnych — od podziemnej grupy zarembowskich renegatów, poprzez mikołajczykowskie PSL do klerykałów włącznie. Świadczy to najlepiej ,jakie nadzieje wiązała z nią cała zjednoczona reakcja. Powodzenie tej kampanii uczyniłoby z PPS narzędzie klas wyzyskujących przeciwko demokracji ludowej, narzędzie wroga klasowego przeciwko masom pracującym Zarówno koncepcja „złotego środka", jak i wszystkie inne, wynikające z niej na wskroś oportunistyczne i fałszywe, zgubne dla Partii i dla Polski Ludowej koncepcje, nie zostały dostatecznie zdemaskowane przed Partią i wykorzenione w jej szeregach.

Kierownictwo Partii, pomimo wahań, nie dało się jednak zepchnąć na pozycje „trzeciej siły". Potrafiło też, choć nieraz dopiero w ostatniej chwili i przy współpracy z PPR, zahamować inne, najbardziej szkodliwe akcje, idące w podobnym kierunku, ale nie doceniało całego niebezpieczeństwa, jakim koncepcje te groziły naszej Partii, nie doceniało całej głębokiej przepaści, jaka dzieli te i podobne im koncepcje od koncepcji jednolitego frontu pojętego, jako droga do jedności organicznej, budowanej na zasadach marksizmu-leninizmu.

II

Tutaj ujawnił się drugi istotny i do dziś nie w pełni przezwyciężony zasadniczy błąd naszej Partii: brak dostatecznie konsekwentnej walki z prawicą, szczególnie na froncie ideologicznym. Zmusiliśmy do milczenia jawnie reformistyczne i nacjonalistyczne elementy. Ale jeśli te elementy mogą jeszcze ukrywać się w ogniwach naszej Partii, to dlatego, że nie przezwyciężyliśmy dotychczas w pełni centrystowskich dążeń do „pogodzenia wszystkich", do jednoczenia w tej samej organizacji reformistów i rewolucjonistów, zwolenników walki z burżuazją i głosicieli kapitulacji przed burżuazją. Taka polityka jest szczególnie niebezpieczna dla partii socjalistycznych, które chcą złamać w swych szeregach reformizm i oportunizm. Taka polityka byłaby szczególnie niebezpieczna teraz, bo pozwoliłaby przemycić reformistów i oportunistów do Zjednoczonej Partii.

Nie przezwyciężyliśmy dotąd całkowicie centryzmu w naszych szeregach. Pokutuje jeszcze brak dostatecznego zrozumienia dla walki z reformizmem, dla konieczności głębokiej i zasadniczej rewizji reformistycznego i nacjonalistycznego bagażu, jaki obciąża wielu towarzyszy, dla konieczności wykarczowania z ruchu robotniczego wszystkich elementów prawicowych, antyjednościowych i antymarksistowskich. Towarzysze z kierownictwa Partii często także ci, którzy rozumieli słuszność jednolitofrontowej rewolucyjnej i socjalistycznej polityki Partii skłonni byli w dążeniu do pogodzenia wszystkich, do utrzymania wszystkich, a więc także i prawicowców w szeregach partii, do zadowalania się ich pozornym podporządkowaniem słusznej linii Partii i skłonni byli do ustępstw ideologicznych, przede wszystkim zaś do zamazywania i klajstrowania różnic, istniejących w Partii, do rezygnowania z walki za cenę pozornych ustępstw.

Idąc na ustępstwa na rzecz prawicy, kierowali niejednokrotnie ogień przeciwko działaczom lewicowym.

Działacze ci, stojąc na całkowicie słusznych pozycjach ideowych, nie zawsze jednak doceniali konieczność liczenia się z poziomem dojrzałości ideowej mas członkowskich. Skłonni byli do przedwczesnego przyspieszania jedności organicznej, co wbrew ich woli, mogło zwężać bazę masową Partii i jednolitego frontu. Nie doceniali oni konieczności zdobycia dla Partii robotników, którzy dotąd znajdowali się pod wpływem WRN-u. W tej ich polityce przejawiało się niedostateczne w pewnych okresach u niektórych działaczy lewicowych zrozumienie dla zasadniczego zadania Partii, które w owym okresie polegało na skupianiu możliwie najszerszych mas pracujących po to, aby podnieść poziom ich świadomości klasowej, zjednać je dla idei jednolitego frontu i przygotować do wejścia w skład Zjednoczonej Partii klasy robotniczej, opartej na ideologii marksizmu - leninizmu. Działacze lewicowi, ci którzy skłonni byli do upraszczania pewnych zagadnień organizacyjnych, dopuszczali się uchybień w tym zakresie.

Te wszystkie błędy należało przezwyciężać, dając równocześnie lewicy partyjnej najszersze możliwości prowadzenia w Partii propagandy jej całkowicie słusznych poglądów zasadniczych i kierując jej działaczy do pracy partyjnej. Przezwyciężać błędy lewicy można było właśnie poprzez rozwijanie szerokiej, masowej walki przeciwko prawicy. Represje organizacyjne wobec lewicy, odsuwanie jej od pracy masowej i stawianie przed sąd partyjny niektórych działaczy lewicowych wykorzystała prawica, co musiało wpływać na Partię w sposób szkodliwy i pchać ją na prawo.

Tylko jawna walka przeciwko prawicy, tylko ujawnienie przed całą Partią nosicieli i przedstawicieli prawicowych koncepcji, tylko zastosowanie wobec nich konsekwentnych wniosków organizacyjnych może wychować w duchu marksizmu-leninizmu najszersze masy członkowskie, może zahartować kadry Partii! Brak gruntownej analizy poglądów i koncepcji prawicy partyjnej, brak wskazania ich źródeł, brak szczerej, konsekwentnej i surowej krytyki i samokrytyki w Partii utrudniał w sposób poważny wychowanie ideowe mas i aktywu partyjnego. Był to czynnik, hamujący rozwój Partii, rodzący zły styl życia partyjnego, ułatwiający krzewienie się oportunizmu.

Z tego zasadniczego błędu, z braku zrozumienia konieczności otwartej, ideologicznej i organizacyjnej walki z prawicą, wynikał szereg błędów praktycznych. Kierownictwo tolerowało fakt, że prawica partyjna, nadużywając słusznego i zrozumiałego przywiązania mas partyjnych do przeszłości Partii, rozpoczęła kampanię „55 lat walki o niepodległość i socjalizm" w sposób, który stanowił jaskrawe wypaczenie rzeczywistej przeszłości PPS. Pomijano często milczeniem rolę lewicowych ugrupowań w przeszłości PPS, wysuwano natomiast — jako jedynie pepesowskie — kierunki i grupy prawicowe. Jako przeszłość PPS podawano masom członkowskim przeszłość prawicowego nurtu PPS. Niektóre broszury wydawane przez „Wiedzę" i kalendarze partyjne stanowią jaskrawy przykład takiego właśnie prawicowego wypaczenia oceny przeszłości Partii. Kierownictwo partyjne niedostatecznie przeciwstawiało się tej kampanii a niektórzy jego członkowie brali w niej udział, chociaż było oczywiste, że kampania ta prowadzona jest przez prawicę, że sensem jej obiektywnym jest walka przeciwko jednolitemu frontowi i jedności robotniczej. Nawet w ostatnim czasie, już po uchwałach marcowego posiedzenia CKW i kwietniowego posiedzenia Rady Naczelnej o jedności organicznej, ukazały się prace takie, jak książka Wereszyckiego, stanowiąca wyraźną apologię piłsudczyzny oraz artykuły tow. Teofila Głowackiego i tow. Jana Mulaka w „Przeglądzie Socjalistycznym" zawierające całkowicie błędną ocenę przeszłości Partii i jej rewizjonistycznych wówczas założeń ideologicznych.

Dotychczasowa działalność Partii na polu kulturalno-oświatowym świadczy również o niedocenianiu przez kierownictwo partyjne tej, tak ważnej, dziedziny wychowania klasowego. Partia nie przeciwstawiała się należycie reakcyjnym wpływom w polskim życiu kulturalnym. Nie umiała nawet należycie wyzyskać swych własnych placówek wydawniczych do walki o nową, demokratyczną i socjalistyczną kulturę.

Brak koncepcji i socjalistycznej postawy wobec zagadnień kulturalnych spowodował więc na tym polu eklektyzm i uleganie naporowi ideologii wstecznych.

Nie przeanalizowano dotychczas — i to jest bodaj najważniejszy błąd na odcinku rewizji przeszłości — nimbu rzekomej niepodległościowości, jaką usiłują otaczać prawicowcy i burżuazyjni ideologowie działalność piłsudczyzny, która tyle szkody wyrządziła naszej Partii. Nie uświadomiono masom członkowskim Partii w sposób jasny i niedwuznaczny proletariackiego pojęcia niepodległości — wolnego, niepodległego państwa mas ludowych, państwa, któremu obcy jest wszelki ucisk innych narodów, wszelka polityka zaborcza, państwa

(Dokończenie na str. 4)

Deklaracja Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej

uchwalona dnia 17 września 1948 roku, przedstawiona Radzie Naczelnej i przez nią zaaprobowana 22 września 1948 r.

ludowego, związanego serdecznym sojuszem i ścisłą współpracą ze wszystkimi innymi państwami, w których podobnie, jak u nas, masy ludowe wzięły władzę w swe ręce, ze wszystkimi państwami, które podobnie jak my, kroczą drogą postępu i wolności, drogą prowadzącą do socjalizmu, do pełnej sprawiedliwości społecznej, i które przyszłość swą budują na międzynarodowej solidarności proletariatu.

Kierownictwo Partii podjęło stosunkowo późno krytykę przeszłości ruchu socjalistycznego w Polsce, krytykę reformistycznych i nacjonalistycznych prądów, jakie określały w przeszłości politykę Partii. Stosunkowo późno i w sposób niedostateczny odgraniczyło się od brązowniczej kampanii prawicy.

*

Odrodzona PPS nawiązuje do najlepszych tradycji ruchu socjalistycznego, do tradycji rewolucyjnej walki klasowej robotników, którzy walczyli pod sztandarami PPS, do tradycji jedności w tej walce robotników pepesowców i robotników Socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy i Komunistycznej Partii Polski, do tradycji sojuszu robotników polskich i robotników rosyjskich w walce przeciwko caratowi. Tymczasem właśnie te momenty przeszłości były dotąd oświetlone w sposób całkowicie niedostateczny. Tak samo nie były oświetlone, decydujące przecież dla naszego pokolenia, etapy rozwoju nurtu lewicowego w PPS w ostatnim dziesięcioleciu. Nie wykazano dostatecznie tradycji, związanej z grupą, skupiającą się w ostatnich latach przedwojennych dokoła Adama Próchnika i „Lewego Toru", grupą, która miała bardzo poważne znaczenie dla dojrzewania jednolito - frontowego, lewicowego nurtu w Partii. Doniosłe znaczenie „Dziennika Popularnego", który mobilizował do konkretnej walki masy robotnicze i ludowe, oraz grupy socjalistycznej, biorącej czołowy udział w tej pracy — nie zostało dotychczas należycie wyzyskane dla pogłębienia lewicowej tradycji PPS.

Nie mówiono prawie dotąd o znaczeniu, jakie dla ideologicznego dojrzewania lewicy PPS miała działalność KPP, demaskowanie przez nią reformizmu i przeprowadzana przez nią krytyka poglądów prawicy socjalistycznej. Na tym bowiem polegała rola KPP w procesie ideologicznego formowania się lewicy w naszej Partii.

Bezwzględna i pełna poświęcenia walka komunistów polskich przeciwko kapitalizmowi i faszyzmowi w Polsce, jednolitofrontowa inicjatywa i współpraca z lewicowymi nurtami w PPS, ich konsekwentna przyjaźń do kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego — były jednym z zasadniczych czynników kształtujących oblicze lewicy socjalistycznej.

Głównym probierzem lewicowości w obozie socjalistycznym słusznie stał się w okresie międzywojennym stosunek do jednolitego frontu, do jedności działania komunistów i socjalistów w walce przeciwko kapitalizmowi i jego agenturze — prawicy socjalistycznej. Przemilczanie tej roli KPP mogło iść dzisiaj na rękę elementom prawicowym, wrogim jednolitemu frontowi i zmierzającym do sabotażu jedności organicznej.

*

Za mało nawiązuje się do tradycji RPPS, której utworzenie stanowiło przełom w dziejach ruchu socjalistycznego. Oznaczało ono wystąpienie lewicy socjalistycznej, po raz pierwszy w formie samodzielnej partii oddzielonej od oportunistycznej i nacjonalistycznej prawicy. Bez RPPS i jej walki nie do pomyślenia byłoby odrodzenie PPS, niemożliwe byłoby uzyskanie przez naszą Partię jednego z przodujących miejsc w pochodzie Polski ku Socjalizmowi.

RPPS potrafiła odegrać doniosłą rolę historyczną, przezwyciężyła wpływy dywersyjnej grupy t.zw. „PPS — Lewicy" okresu okupacji, która później pod kierownictwem tow. Teofila Głowackiego („Juliana") i tow. Jana Mulaka („Franciszka") odłupała się od RPPS. Grupa ta, operując argumentami zaczerpniętymi z nacjonalistycznego arsenału, odgrywała obiektywnie rolę dywersji WRN w szeregach lewicowej RPPW, usiłowała torpedować jednolity front RPPS i PPR, występowała przeciwko Krajowej Radzie Narodowej, tworząc inspirowany przez „londyńską" delegaturę Centralny Komitet Ludowy (CKL). Po wyzwoleniu przywódcy tej grupy weszli do Partii, ale nie rozbili się ideologicznie i przez popularyzację swych fałszywych koncepcji wyrządzali szkodę Partii. Dopuszczenie do działalności w PPS tej grupy bez żądania od niej krytycznego ustosunkowania się do przeszłości — było poważnym błędem kierownictwa.

Błędem wynikającym z tego samego dążenia do „zjednoczenia wszystkich" — a więc także i prawicowców — było przyjęcie do Partii, na platformie wzajemnej „amnestii ideowej" i wzajemnych ustępstw, na platformie uznania ich rzekomego prawa do tworzenia odrębnego kierunku w Partii, grupy „żuławszczyków" z t.zw. PPSD, bez zażądania od nich krytycznej oceny ich poprzedniej działalności. Dopuszczono przez to — przynajmniej na czas pewien — do tworzenia się prawicowej antymarksistowskiej, antyjednolitofrontowej i nacjonalistycznej frakcji w Partii. Dopuszczono przez to do szeregów odrodzonej PPS — obok niektórych uczciwych lecz zabłąkanych na manowce — poważną liczbę zdeklarowanych i zaciekłych prawicowców, którzy stanowili kadrę prawicowego i nacjonalistycznego skrzydła w Partii i w dalszym ciągu są czynnikiem prawicowego niebezpieczeństwa. Ludzie tacy, jak np. Bien, Bielnik czy Wojewoda, konsekwentnie wbrew słownym zapewnieniom o lojalności wobec linii politycznej Partii, prowadzili politykę antyjednolitofrontową, politykę prawicy, politykę rozbijania klasy robotniczej, politykę, którą realizowali w Partii przez cały czas swej działalności w jej szeregach. Tolerowanie działalności takich ludzi praktycznie legalizowało antysocjalistyczny kierunek w szeregach partyjnych.

III

Wszystkie te główne błędy nie zostały dotąd w pełni naprawione. Uchwała CKW z marca br. i rezolucja Rady Naczelnej z kwietnia br. oznaczały nowy etap w rozwoju naszej Partii na drodze do jedności organicznej. Były całkowicie słuszne w swej treści pozytywnej, ale nie stawiały dostatecznie jasno zagadnienia łączności tez ideologicznych z walką przeciwko prawicy, nie powiązały dostatecznie sprawy jedności organicznej ze skutecznym przezwyciężeniem do reszty prawicowych, reformistycznych i nacjonalistycznych koncepcji ideowych.

Takie postawienie sprawy nie wystarczało. Nikt bowiem nie domagał się od poszczególnych działaczy i członków Partii wyjaśnienia sprzeczności pomiędzy ich słowami, głoszonymi poglądami i codzienną działalnością, a linią Partii, którą rzekomo uznawali za słuszną. Uchwały marcowe i kwietniowe zaakceptowali formalnie nawet zaciekli prawicowcy, którzy z pianą na ustach zwalczali przedtem poglądy w nich zawarte. Zaakceptowali — bez słowa krytyki swych poprzednich poglądów, bez odwołania czy przekreślenia wszystkiego, co dotąd głosili, mówili i pisali, bez jakiejkolwiek próby naprawienia szkód, które wyrządzili Partii i ruchowi robotniczemu. Rzecz jasna, że wśród tych nowych zwolenników jedności, obok towarzyszy, którzy uczciwie i szczerze zmienili swe stanowisko i którzy powinni znaleźć się wraz z nami w Zjednoczonej Partii, jest wielu takich, którzy nie zmienili swej postawy, którzy maskują się, stosują dwulicową taktykę i chcą wejść do Zjednoczonej Partii ze względów oportunistycznych, lub też po to, aby w jej łonie stanowić czynnik rozkładu i fermentu, hamujący marsz do Polski Socjalistycznej.

Brak szerokiej analizy dotychczasowych błędów, brak ujawnienia i omówienia ich źródeł i skutków przed masami partyjnymi, brak krytycznego ustosunkowania się prawicowców do własnej działalności, czego od nich nie żądano, brak pełnych konsekwencji organizacyjnych — wszystko to ułatwiało sytuację elementów dwulicowych. Poważną rolę odegrał przy tym brak należycie ukształtowanego centralizmu demokratycznego w Partii, którego jednym z podstawowych czynników jest metoda krytyki i samokrytyki. Brak tej krytyki i samokrytyki u działaczy partyjnych wywołuje zdziwienie i oburzenie wśród robotników, którzy pytają słusznie, jak ci sami ludzie, którzy wczoraj zwalczali jedność organiczną i odkładali ją do przyszłych pokoleń, mogą dzisiaj bez skrytykowania choćby słowem swego poprzedniego stanowiska, pretendować do przynależności a nawet do kierowniczych stanowisk w Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

Tej niezdrowej i niemoralnej sytuacji należy położyć kres. Tym bardziej, że organizacje terenowe PPS uległy w ciągu ostatnich lat, zwłaszcza po wyborach poważnemu zachwaszczeniu. Obok „żuławszczyków" i zdeklarowanych prawicowców, w okresie rozkładu mikołajczykowskiego PSL napłynęło do Partii wielu „mikołajczykowców", którzy liczyli, że pod skrzydłami PPS będą mogli schronić się, lub kontynuować walkę przeciwko demokracji ludowej. Zwłaszcza, że w owym czasie niektórzy kierownicy naszej Partii stali na gruncie swoistej polskiej odmiany „trzeciej siły". Ogólna atmosfera tolerancyjności w stosunku do błędów przeszłości, do fałszywych koncepcji ideowych, tolerancyjny, a często przychylny stosunek do wystąpień antypeperowskich, ujawniany przez prawicowych kierowników niektórych organizacji terenowych, sprawiły, że organizacje te mogły się stać nawet dogodnym terenem operacji bezpośrednich agentur reakcyjno-faszystowskiego podziemia, usiłującego wyzyskać nasze organizacje partyjne do swej wrogiej akcji. Wszystkim tym elementom ułatwiał grę fakt, że w ciągu ostatnich lat wyraźnie groziło pogorszenie się składu społecznego szeregów partyjnych i wzrost ciężaru nieproletariackich i niechłopskich elementów w Partii.

*

PPS musi wejść do Zjednoczonej Partii klasy robotniczej, jako nurt zdrowy ideowo i czysty społecznie. Tylko w tym wypadku dawniejsi członkowie PPS będą w tej Partii pozytywnym i twórczym czynnikiem.

Natychmiast trzeba podjąć szeroką akcję ideologicznego i organizacyjnego oczyszczania szeregów. Akcja ta musi rozwijać się w trzech zasadniczych kierunkach.

1. Musi to być przede wszystkim akcja ideologiczna. Musi ona doprowadzić do całkowitego przezwyciężenia przez naszą Partię błędów politycznych prawicy, a także pojednawczego do nich stosunku, musi pokazać masom partyjnym, do czego prowadziła Partię prawica, czym groziła Partii i Polsce jej działalność. Trzeba przeanalizować błędy, charakterystyczne dla działalności prawicy i wskazać ich źródła. Od towarzyszy, którzy podzielali te błędy, którzy je głosili, trzeba zażądać konkretnego, szczerego samokrytycznego ustosunkowania się do swojej przeszłości. Trzeba od nich żądać, by powiedzieli klasie robotniczej, co sądzą o swym poprzednim stanowisku.

Szeroka kampania ideologiczna, kampania wyjaśniania błędności koncepcji prawicy, kampania ujawniania następstw tych błędów musi przeorać w najbliższych tygodniach całą Partię.

2. Musi to być akcja oczyszczania szeregów partyjnych z obcych i wrogich elementów. Trzeba ją przeprowadzić w najbliższym czasie przy udziale kół partyjnych, przy udziale robotników. Nie może być w naszych szeregach miejsca dla obcych społecznie elementów, dla spekulantów, przedstawicieli „inicjatywy prywatnej", dla wyzyskiwaczy wiejskich. Nie może byc w nich miejsca dla ludzi, którzy wykazują nieuleczalną obcość ideologiczną i polityczną, którzy są podatni na wpływy wroga klasowego.

Ale trzeba walczyć o każdego robotnika i o każdego zdrowego w swojej klasowej postawie członka Partii, trzeba przekonać go o słuszności linii PPS, o tym, że marksizm-leninizm stanowi wyraz jego interesów klasowych, że jest orężem walki o realizację jego marzeń i dążeń.

3. Musi to być wyciągnięcie konsekwencji organizacyjnych wobec tych towarzyszy, którzy przodowali prawicy, tych towarzyszy którzy wyrządzili największe szkody Partii. Nie można zadowolić się tylko deklaracją krytycznego ustosunkowania się do ich poprzedniej działalności. Trzeba w stosunku do nich wyciągnąć na podstawie oceny skutków ich błędów — wnioski organizacyjne. Trzeba, aby nieuleczalni prawicowcy znaleźli się poza Partią, aby oddali we posterunki, zwłaszcza kierownicze, ludziom, którzy konsekwentnie realizowali i realizują lewicową linię polityczną PPS.

*

Okres dzielący nas od zjednoczenia jest krótki. Musimy wyzyskać go w pełni i przeprowadzić walkę o ugruntowanie zasad marksizmu-leninizmu w świadomości członków Partii. Wzmocni to Partię. Wzmocni to fundamenty ideologiczne jedności. Te fundamenty uczynią ze Zjednoczonej Partii niezłomną bojowniczkę o socjalistyczną Polskę i mocne ogniwo międzynarodowego frontu walki o Socjalizm.

Kongres Słowian Amerykańskich popiera zachodnie granice Polski

Oświadczenie sekretarza gen. Kongresu na konwencji w Chicago

CHICAGO. — Pod hasłami walki o pokój na terenie międzynarodowym, o zwycięstwo wolności w Stanach Zjednoczonych i o zwycięstwo wyborcze kandydata na prezydenta USA z ramienia Partii Postępowej Henry Wallace'a — rozpoczęły się w Chicago obrady IV krajowej konwencji Kongresu Słowian Amerykańskich. Jednym z haseł konwencji jest poparcie dla granicy Polski na Odrze i Nysie.

Organizacja ta, utworzona w 1942 r. przy wybitnym poparciu Roosevelta, grupuje demokratyczne elementy słowiańskie z terenu całych Stanów Zjednoczonych.

Jak podaje PAP konwencja potrwa 3 dni i zakończy ją przemówienie Wallace'a. Poza nim przemawiać będzie również znany pisarz amerykańsko - jugosłowiański, Louis Adamicz oraz poseł demokratyczny z Detroit Georges Sadowski, który wielokrotnie występował już w Kongresie USA przeciwko polityce amerykańskiej w Niemczech.

Otwierając sesję Kongresu wiceprezydent Balokowicz, wybitny skrzypek jugosłowiański oświadczył, iż przed Kongresem stoją trzy główne cele: 1) poprzeć kandydatury Wallace'a i Taylora na prezydenta i wiceprezydenta USA; 2) zachować i ugruntować wolność w USA; 3) przeszkodzić w zniszczeniu świata, zacieśniając przyjaźń amerykańsko-słowiańską.

Po przemówieniu senatora demokratycznego z Detroit Stanley'a Nowaka zasadnicze przemówienie w pierwszym dniu obrad wygłosił przewodniczący Kongresu Słowian Amerykańskich Leon Krzycki. Mówca zaatakował doktrynę Trumana i plan Marshalla, jako zmierzające do odbudowy agresywnych Niemiec, podkreślając, iż w obecnej sytuacji wybór Wallace'a na prezydenta USA jest koniecznością.

Krzycki potępił wywrotową działalność uciekinierów z Europy Wschodniej — Mikołajczyka, Dymitrowa, Maczka, Slawika i Papanka.

Krytyka starych partii

Drugi dzień obrad Krajowej Konwencji Kongresu Słowian Amerykańskich przeszedł pod znakiem krytyki dwupartyjnej polityki zagranicznej USA, zmierzającej do odbudowy militarystycznych Niemiec.

Sekretarz Generalny Kongresu George Piryński oświadczył:

„Wzywamy nasz rząd, aby wyraźnie zadeklarował przed całym światem, że Stany Zjednoczone popierają słuszne żądania narodu Polskiego do granic zachodnich, albowiem zachodnie granice Polski na Odrze i Nysie są granicami pokoju w Europie Wschodniej".

Mówca podał do wiadomości, iż żądanie oficjalnego uznania zachodnich granic Polski przez USA zostanie przedłożone Zjazdowi w formie rezolucji.

Zaznaczając, że naród amerykański nie chce wojny, Piryński zapowiedział, iż Kongres wystąpi z żądaniem przeprowadzenia przez Kongres USA śledztwa w sprawie polityki rządu w Niemczech, aby tą drogą zapoznać naród amerykański z realnymi faktami.

Ogólnopolski Zjazd Konserwatorów w Łańcucie

W ubiegłą sobotę w ośrodku muzealnym w Łańcucie rozpoczął się trzydniowy Ogólnopolski Zjazd Konserwatorów Zabytków. W Zjeździe tym, któremu przewodniczy prof. Biegański, bierze udział ponad 30 konserwatorów z całej Polski. W pierwszym dniu Zjazdu zebrani wysłuchali referatu inż. Krzymańskiej na temat prac konserwatorskich w kościele św. Ottona w Szczecinie oraz inż. Saskiego o konserwacji zabytków sztuki, zniszczonych przez wojnę.

Otwarcie połączeniowego zjazdu bojowników o niepodległość i demokrację

W sali OKZZ we Wrocławiu odbyło się uroczyste otwarcie połączeniowego zjazdu Z. U. W. Z. o Niepodległość i Demokrację i Zw. Osadników Wojskowych z udziałem ok. 1.200 delegatów obu organizacji.

Na obrady przybyli przedstawiciele władz państwowych, organizacji politycznych, zawodowych, społecznych i młodzieżowych. Przybyły również delegacje zagranicznych organizacji ruchu oporu przeciwko hitleryzmowi ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, Francji, Włoch i demokratycznej Grecji — serdecznie witane przez zgromadzonych delegatów.

Pojawienie się na sali delegacji radzieckiej z gen. Litwinowem na czele wywołało długotrwałe owacje i okrzyki na cześć Zw. Radzieckiego, generalissimusa Stalina i Armii Radzieckiej.

Sala obrad udekorowana została licznymi transparentami, głoszącymi hasła odbudowy kraju, wspólnej walki o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną oraz hasła niezłomnego braterstwa broni z wyzwolicielką Polski — Armią Radziecką. Za stołem prezydialnym widnieją liczne sztandary obu bratnich związków.

Otwarcia Zjazdu dokonał stary zasłużony bojownik i działacz niepodległościowy, ob. Łączycki, po czym sekretarz generalny Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, płk. Sęk-Małecki i przewodniczący Zw. Inwalidów Wojennych, płk. Bełczewski, odczytali wśród aplauzu przyjęte przez Zjazd obu organizacji, w dniu poprzednim, uchwały połączeniowe. Przewodniczącym obrad połączeniowego Zjazdu został przez aklamację wybrany gen. Witold.

W skład Prezydium weszli jako wiceprzewodniczący płk. Wągrowski i płk. Bełczewski, jako członkowie Prezydium weszli m. in. prezes S. L. min. Baranowski, wiceminister Balicki, wiceminister Widy-Wirski, poseł Chełchowski, poseł Ożga-Michalski, gen. Zawadzki, gen. Kirchmayer, gen. Księżarczyk, poseł Banach i poseł Arczyński.

Pismo prezydenta Bieruta

Przewodniczący obrad, gen. Witold, odczytał nadesłane do Prezydium Zjazdu pismo Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej i Wojska Polskiego powitał Zjazd minister Obrony Narodowej, Marszałek Żymierski.

W imieniu delegacji radzieckiej przemawiał, gorąco i serdecznie witany, płk. Protasow.

W imieniu delegacji czechosłockiej zabrał głos, serdecznie witany, płk. Jarosław Oralka.

Z kolei, w imieniu polskich partii politycznych witał Zjazd, tow. poseł Chełchowski, po czym w imieniu chłopów polskich, zrzeszonych w Zw. Samopomocy Chłopskiej, pozdrowił zebranych wiceprezes Zarz. Głównego ZSCh, Głowacki.

W godzinach popołudniowych uczestnicy Zjazdu złożyli wieńce na grobach żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie polskiego Wrocławia oraz przy kamieniu węgielnym pod pomnik bohatera Polski Ludowej, gen. Karola Świerczewskiego-Waltera.

W poniedziałek dnia 27 bm. nastąpi zamknięcie obrad Zjazdu

RTPD dziękuje

Oddział Warszawski Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci składa najserdeczniejsze podziękowanie za złożone ofiary niżej wymienionym osobom:

ob. Krzyżanowski Stanisław, ul. Wolska 165a zł 1.500, ob. Wilański Wacław zł 200, ob. Biga Zbigniew, ul. Stalina 16 zł 3.000, prac. Działu Transportowego P. B. P. zł 2.000, bezimiennie zł 100, inż. Piotr Tomaszewski zł 4.350, ob. Grela Karol zł 200, ob. Wroński Józef zł 200, Spółdzielnia Pracy „Obuwianka" zł 700, tow. dyr. Pawłowski, należność za wykłady zł 2.000, ob. konduktor nr 7325, Żurawski Jan zł 500, ob. Ostrowski Stanisław, jako kara zł 200, pracownicy f-my „Fuchs" zł 4.000, ob. Maria Jarzęcka zł 500, Rada Zakładowa SPB, ul. Bagatela 8, zł 600, bezimiennie zł 1000, Czesław Nowatczyński S. P. A. zł 20.000, Liga Kobiet przy Ministerstwie Komunikacji złotych 1.000, ob. Kołodziejczyk Władysław zł 200, ob. Grzyb Janusz zł 200, ob. Mercowa, prac. R. A. P., ul. Smolna 13, zł 2.100.

Do prenumeratorów „Robotnika" zamieszkałych na terenie Warszawy

Podajemy do wiadomości, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dniem 1 października zostanie wstrzymana wysyłka gazet do prenumeratorów na terenie Warszawy nie posiadających skrytek na poczcie. Prenumeratorzy posiadający skrytki pocztowe winni podać numer skrytki.

Dla nieposiadających skrytek prenumerata wynosić będzie od 1 października zł 200 miesięcznie, dla posiadaczy skrytek opłata pozostaje bez zmian to znaczy zł 120.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

Uwaga! Radni PPS Dzieln. Rad Narodowych

Oddział Samorządowo - Administracyjny SK PPS zawiadamia towarzyszy Radnych Dzielnicowych Rad Narodowych — członków PPS, że w lokalu SK PPS (Mokotowska 24, II p.) odbędą się następujące zebrania:

1) dla członków prezydiów DRN— dn. 29 bm. o godz. 17;

2) dla członków komisji ogólnej i kontroli DRN — dn. 30 bm. o g. 17;

3) dla członków komisji oświaty i kultury DRN — dn. 1. X, o godz. 17;

4) dla członków komisji zaopatrzenia DRN — dn. 5 X, o godz. 17;

5) dla członków komisji zdrowia i opieki DRN — dn. 6.X. o godz. 17.

Obecność tow.tow. Radnych na jednym z wymienionych zebrań obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 28 bm. o godz. 15,30 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy PPS Śródmieście.

DZIELNICA OCHOTA

We wtorek dnia 28 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZIELNICA POŁUDNIE

W dniu 27 bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie Kół PPS i PPR przy centrali „Społem".

Naszym zdaniem

Szkodliwa inicjatywa

„Proszek dedete na wszelkie robactwo domowe, cytryny katany, mydło amerykańskie, krem..." — tymi propozycjami zachęcają do kupna uliczni handlarze ul. Marszałkowskiej. Ale nie tylko na Marszałkowskiej. Plaga ulicznych, kryjących się po bramach handlarzy, opanowała niemal wszystkie ruchliwsze ulice Warszawy.

Towar przekupniów i przekupek zmienia się co pewien okres czasu. Raz sprzedawane są cytryny, innym razem sardynki i „fistaszki", obecnie zaś — uniwersalny proszek DDT. Z jakich źródeł czerpią uliczni handlarze wspomniane produkty, czy źródła te, lub drogi prowadzące do tych źródeł są legalne? Na pewno nie.

Handel uliczny jest niewątpliwie pozostałością z czasów okupacji. Uczciwi ludzie już dawno zrezygnowali z tego sposobu zarobkowania. Wrócili do swych normalnych zajęć. Na placu boju pozostali spekulanci, pozostały różnego rodzaju męty społeczne, czujące wstręt do pracy. Oczywiście handelek opłaca się, opłaca się bo towar „kosztuje" tanio. Ludzi tych, a właściwie ich sposób zarobkowania i bytowania należy bezwzględnie zwalczać. Zwalczać dla dobra ogółu społeczeństwa.

Handel uliczny nadto nie jest akcentem dekoracyjnym dla miasta. Niechlujne, brudne przekupki, zarośnięci, obdarci i często pijani handlarze z całą pewnością nie upiększają ulic. I jeszcze jedno — sprzedawany na ulicach towar jest z reguły droższy niż w sklepach.

Za mało uwagi zwraca się na te sprawy. Wiemy, że walka z handlarzami ulicznymi jest dość trudna, że wymaga ustawicznego działania. I właśnie o to ustawiczne przeciwdziałanie nam chodzi. Apelujemy do władz miejskich i M. O. by zdobyły się na więcej energii. Uliczni spekulanci przynoszą szkodę nie tylko Państwu i miastu, żerują także na ludzkiej naiwności.

DRN mogą gospodarować tylko w ramach swych budżetów

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej zakazało Dzielnicowym Radom Narodowym pobierania jakichkolwiek datków na cele społeczne, względnie gromadzonych na finansowanie prac, które DRN prowadzą. Praktykowany był bowiem zwyczaj, że DRN zwłaszcza za opiniowanie tzw. celowości założenia sklepu, warsztatu, względnie przedsiębiorstwa na terenie dzielnicy, zwykły pobierać pewne kwoty. Na tym tle dochodziło już do pewnych przerostów. Jedna z DRN np. zażądała kilkuset tysięcy złotych na ogródek jordanowski od pewnej Centrali Zbytu, gdy ta chciała założyć swój sklep.

Zebrane przez DRN sumy zostaną przekazane na Fundusz Społeczny Zarządu Miejskiego. Dalsze pobieranie, względnie naleganie do składania ofiar na jakikolwiek cel, za usługi wyświadczone przez Dzielnicową Radę Narodową. Prezydium St. R. N. będzie uważało za przestępstwo. (R)

Wczoraj na Służewcu

Wyniki gonitw

GONITWA 1 — 1) Frezza, 2) Ozolis tot. zw. 990, tot. fr. 330, 330 porz. 2010.

GONITWA 2 — 1) Espoir, 2) Senator tot. zw. 480, tot. fr. 330, 330, porz. 750.

GONITWA 3 — 1) Syn Puszczy, 2) Gryka tot. zw. 480, tot. fr. 300, 330, porz. 690.

GONITWA 4 — 1) Pułtusk, 2) Iran, 3) Szczecin tot. zw. 1.020, tot. fr. 510, 690, porz. 3.930, tripla 4.470.

GONITWA 5 — 1) Quarry, 2) Elos — przyszły razem — górą 330, 330, 360, 360, 390, 660, porz. 2.010, tripla 4.330.

GONITWA 6 —1) Brześć, 2) Bytom, 3) Sten tot. zw. 510, tot. fr. 360, 690, porz. 1.320, tripla 3.210.

GONITWA 7 — 1) Bell Canto, 2) Guntur tot. zw. 1.860, tot. fr. 690, 600, porz. 7.20, tripla 6.390.

GONITWA 8 — 1) Davos, 2) Sigida, 3) Izma tot. zw. 720, tot. fr. 350, 420,, 570, porz. 1.080, tripla 11.880.

GONITWA 9 — 1) Liwiec, 2) Argentum tot. zw. 360, tot. fr. 360, 600, porz. 1830, tripla 8250.

Trzecia niedziela odbudowy pod znakiem wytężonej pracy

300 towarzyszy z elektrowni budowało „Wspólny Dom"

Trzecia niedziela września upłynęła pod znakiem nieprzerwanej pracy mieszkańców Warszawy nad jej odgruzowaniem. Trzeba podkreślić, że robotnicy fabryk warszawskich, pracownicy instytucji i urzędów stawili się wczoraj na wyznaczone odcinki w liczbie większej, niż to uprzednio zgłaszali do firm i przedsiębiorstw budowlanych. W związku z tym niespodziewanym napływem ochotników, inwestorzy mieli wiele kłopotu. Trudności jednak zostały pokonane i wyniki wczorajszej społecznej akcji odgruzowania będą prawdopodobnie rekordowe. Na Rynku starego Miasta uprzątał wczoraj gruz wraz z pracownikami Ministerstwa Żeglugi, tow. min. Rapacki.

Już o godz. 7,30 zastajemy pracowników Działu Oświetleniowego firmy B-cia Borkowscy na trasie W-Z. Zadaniem ich jest poszerzyć i podwyższyć ul. Dębową do poziomu sąsiednich ulic. Obecnie prowadzi się jeszcze roboty ziemne i uprzątanie gruzu. W przyszłości ul. Dębowa biec będzie równolegle do ul. Zygmuntowskiej i znajdować się będzie na jednakowej wysokości. Robota ta została w 75 proc. wykonana w ramach Akcji Społecznej. Tu również pracuje Państwowa Przetwórnia Owocowa. Robota posuwa się szybko naprzód przy ogólnej wesołości. Gdy przedstawiamy się, tow. Eleonora Strybel krzyczy głośno do pracujących koło niej towarzyszek: „Weźcie się do roboty, bo jutro B-cia Borkowscy będą opisani w „Robotniku".

Inne grupy pracowników tych fabryk oraz nauczyciele uprzątają teren na Wybrzeżu Helskim i wyrównują teren za Dworcem Wileńskim.

Wspólny Dom

Pracę ochotników, pomimo ich najszczerszych chęci, można odróżnić od pracy zawodowych robotników budowlanych. Brak wprawy rzuca się zawsze w oczy.

Gdyby jednak wszedł ktoś wczoraj na teren budowy Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, pomyślałby na pewno, że toczy się tu normalna, codzienna praca: każda czynność jest precyzyjnie wyliczona, każdy spełnia dokładnie swą funkcję, w całej robocie widać przemyślany plan, zgranie i szybkość.

Dopiero po dłuższej chwili spostrzegamy charakterystyczne czapki pracowników Elektrowni. Pracują naprawdę wspaniale!

— Mieliśmy z nimi tylko jeden kłopot — zwierza się nam jeden z inżynierów nadzoru technicznego. — Za dużo ich przyszło. Zgłosili dwustu — pracuje trzystu.

— A co mieliśmy może do domu wypędzać — śmieje się tow. Szklarczyk — przewodniczący koła PPS.— Kto przyszedł, ten robi.

Pracownicy Elektrowni pogłębiali wczoraj wykopy pod stopy fundamentowe (podstawy do fundamentów), betonowali je i wyrównywali teren pod budynek N (od Nowego Światu).

Na terenie Wspólnego Domu pracowało także 20 tramwajarzy z podstacji Wierzbno i Wydziału Ruchu (kontrola).

Stare Miasto

Na Rynku Starego Miasta panuje ruch, jakiego nie było tu na pewno w niedzielę przed wojną. Pracuje tu około 700 osób z Ministerstwa Żeglugi, Zdrowia, Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. oraz 60 ORMOwców z Pruszkowa i Falenicy. Ponieważ grupy ściśnięte są na niewielkiej stosunkowo przestrzeni, wywiązuje się między nimi gorączkowe współzawodnictwo.

Wśród pracujących żeglugowców spostrzegamy tow. ministra Rapackiego. Rozmawia z nami niechętnie, dając delikatnie do zrozumienia, że nie czas w tej chwili na wywiady.

Otrzymaliśmy od tow. min. Rapackiego jedną zasadniczą odpowiedź:

— Wszystko idzie dobrze.

Rzeczywiście. Samochód obsługiwany przez grupę tow. ministra załadowany został w niecałe 15 minut.

Dom Młodzieży

Teren Centralnego Domu Młodzieży przy Al. Wyzwolenia, przeżył wczoraj wielki szturm pracowników Komendy Głównej „Służby Polsce" z płk. Górskim na czele i młodzieży ZMP ze wszystkich dzielnic miasta. Pracowało tu łącznie przeszło 1000 osób.

Inwestorzy mają z tego powodu urwanie głowy.

— Wydaliśmy wszystek sprzęt. Uruchomiliśmy wszystkie samochody i traktory. Wszystko jest w ruchu. Ale przecież miało przybyć 300, a jest z górą 1000 osób! — mówi zrozpaczony technik.

Robota idzie jednak sprawnie. Braki wyrównywane są zapałem młodzieży. Na gmachu powiewają dumnie czerwono-białe i czerwone flagi.

Literaci

Z inicjatywy pisarzy — członków PPS i PPR, w odgruzowaniu Warszawy wzięli udział literaci, oczyszczając ruiny kościoła Sakramentek na Nowym Mieście od godz. 9. Mistrzowie pióra, bez względu na płeć i wiek, w pocie czoła oczyszczali teren z żelastwa, rozbijali kilofami stwardniałe i zbite gruzy.

Wśród grupy 50 literatów widzimy ttow. Lewina, Ziembickiego i Życkiego, prezesa Oddz. Warszawskiego Związku — Ewę Szelburg-Zarembinę, Stanisława Wygodzkiego, Tadeusza Borowskiego, Jerzego Zagórskiego, Tadeusza Kubiaka, Helenę Boguszewską, Janinę Broniewską, Wandę Melcer, Stanisława Stempowskiego, Anatola Sterna, Lucjana Rudnickiego, autora powieści „Stare i Nowe" i wielu innych. Nieodstępnym towarzyszem literatów jest prof. Bułhak, który uwiecznia pracujących, upatrując specjalnie przedstawicielki płci pięknej.

(ad)

Na Placu Zwycięstwa pracują wojskowi i urzędnicy trzeciego wiceministerstwa Obrony Narodowej z gen. Jaroszewiczem i gen. Góreckim na czele. 600 wojskowych zmienia bieg ul. Królewskiej.

Ciężkie to zadanie ułatwia orkiestra I pułku praskiego piechoty, która rozwesela pracujących skocznymi melodiami. Ciężarówki wojskowe wywiozły z Placu Zwycięstwa ok. 2 tysięcy m sześc. gruzu, praca wartości 50 milionów zł. Od godz. 14 do 18 do odbudowy stolicy przystąpili przedstawiciele „Prasy Wojskowej".

*

Nie sposób jest wymienić wszystkie instytucje, urzędy i fabryki, które pracowały wczoraj nad odgruzowaniem miasta. Było ich kilkadziesiąt, rozrzuconych we wszystkich dzielnicach Warszawy. Rozmach pracy i tłumne, nadspodziewanie liczne stawienie się do pracy ludności stolicy świadczy o tym, że ofiarność warszawiaków nie skończy się z „Miesiącem Odbudowy" i będzie trwała nieprzerwanie nadal. (pa)

OGŁOSZENIA DROBNE

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Melodia serc", godz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 46.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Zielone lata". Pocz. seans.: 14.30, 19.15, 21.30 i Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Decyzja prof. Milasa". Pocz. g. 13, 15, 19, 21 i dla Zw. Zaw. godz. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Krążownik Wareg". Pocz. seansów: 15,17 21 (dla Zw. Zaw. 19. W niedziele i święta pierwszy seans o godz. 13.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Wakacje". Pocz. g. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Zuch dziewczyna". Pocz. seansów: 15, 17, 21, dla Zw. Zaw. 19.

UWAGA! W kinach „Tęcza" i „Syrena" w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 13.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Poniedziałek — g. 19 „Fantazy".
Wtorek — g. 19 „Cyd".
Środa — g. 19 „Fantazy".
Czwartek — g. 19 „Odwety".
Piątek — godz. 19 „Fantazy".
Sobota — g. 19 „Cyd".
Niedziela — g. 15 „Odwety", godz. 19 „Fantazy".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Eugeniusz Oniegin". Gościnne występy Teatru Rapsodycznego z Krakowa.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Krwawe gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Powrót".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Candida".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans". W niedzielę o 15,30.

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Porwanie Sabinek". W niedzielę o 15.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Żabusia" (z wyjątkiem czwartków).

TEATR LETNI (Polna 28): godz. 19,15 „Nitouche".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): Chwilowo nieczynny. W próbach „Budowali most".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19.30 „Rewia 4:1" (w niedziele i święta godz. 15.15).

CYRK pod dyr. Din-Dona (Pl. Starynkiewicza). Codziennie o godz. 19.30. W niedzielę o godz. 16 i 19.30.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala L. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 62610 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Wuj Józio poszedł do Burów na ochotnika. Ten czyn — bohaterski i bezinteresowny — ogromnie wywyższył go w oczach rodziny.

Na nas, dzieciach, wojna ta wywarła wstrząsające wrażenie. Współczuliśmy flegmatycznym Burom, walczącym o niepodległość i nienawidziliśmy Anglików. Znaliśmy wszystkie szczegóły każdej bitwy toczącej się na drugim końcu ziemi, oblężenie Ladysmithu, walki pod Bloemfonteinem, zdobycie Majuby. Najpopularniejszymi wśród nas byli burscy generałowie: De Wet, Joubert i Botha. Pogardzaliśmy pyszałkowatym lordem Kitchenerem i wyśmiewaliśmy się z tego, że angielscy żołnierze walczą w czerwonych mundurach. Zaczytywaliśmy się książką „Pieter Maritz, młody Boer z Transvaalu".

Ale nie tylko my — cały kulturalny świat śledził z zapartym tchem tragedię rozgrywającą się na stepach między Vaalem i rzeką Oranie, nierówną walkę małego narodu z potężnym mocarstwem światowym. Nawet kijowscy kataryniarze, którzy grali dotychczas tylko „Rozłąkę", zaczęli grać nową piosenkę: „O, Transvaalu, kraju mój, ty cały w ogniu płoniesz". W zamian za to dawaliśmy im miedziaki przeznaczone na kupno lodów.

Angielsko-burska wojna dla chłopców takich jak ja przyniosła zniszczenie dziecinnej egzotyki. Afryka okazała się inna, niż my ją sobie wyobrażaliśmy według powieści przeczytanych w „Naokoło świata" lub według kamienicy inżyniera Gorodeckiego przy ul. Bankowej w Kijowie.

W ściany tego dziwacznego szarego domu, wyglądającego na jakiś zamek, były wmurowane płaskorzeźby przedstawiające nosorożce, żyrafy, lwy, krokodyle, antylopy i różne inne zwierzęta afrykańskie. Trąby słoniowe z betonu zwisały nad chodnikami i służyły jako rynny. Z paszcz nosorożców kapała woda. Szare, kamienne boa-dusiciele podnosiły głowy z ciemnych wnęk.

Właściciel tego domu, inżynier Gorodecki, był zapalonym myśliwym. Jeździł na polowania do Afryki. Dla upamiętnienia tych wypraw ozdobił swój dom kamiennymi posągami zwierząt. Dorośli mówili, że Gorodecki ma źle w głowie, lecz my, chłopcy lubiliśmy ten niezwykły dom. Pomagał nam marzyć o Afryce.

Ale teraz, chociaż byliśmy zaledwie małymi chłopcami, rozumieliśmy, że cierpienia i walka o prawa ludzkie wtargnęły na olbrzymi, czarny ląd, gdzie dotychczas, wedle naszych pojęć, tylko trąbiły mądre słonie, zionęły trującymi oparami podzwrotnikowe lasy i hipopotamy sapały w tłustych bagnach wielkich, niezbadanych rzek. Afryka istniała dotychczas jako ziemia dla podróżników dla różnych Stanleyów i Livingstonów.

Wojna pokazała nam prawdziwą Afrykę. Zarówno mnie jak i innym chłopcom, moim rówieśnikom, przykro było rozstawać się z tą Afryką, po której wędrowaliśmy w marzeniach — rozstawać się z polowaniem na lwy, ze świtami na piaskach Sahary, z tratwami na Nigrze, świstem strzał, niesamowitym wrzaskiem małp i mrokiem nieprzebytych lasów. Tam na każdym kroku czyhały na nas niebezpieczeństwa. W myśli już wiele razy umieraliśmy na febrę albo od ran za palisadą fortu, wsłuchując się w świst samotnej kuli, wdychając zapach mokrej jadowitej trawy, patrząc rozgorączkowanymi oczyma na czarne, aksamitne niebo, na którym powoli dogasał Krzyż Południa.

Ileż razy i ja tak umierałem, żałując swego młodego i krótkiego życia, rozpaczając, że nie zdążyłem przejść tajemniczych obszarów Afryki od Algeru do Przylądka Dobrej Nadziei i od Konga do Zanzibaru!

Jednak tego wyobrażenia o Afryce nie można było całkiem wyrzucić z pamięci. Było zbyt żywotne. I dlatego też trudno opisać to oszołomienie i ten niemy zachwyt, który mię ogarnął, kiedy na naszej nudnej ulicy w Kijowie ukazał się brodaty mężczyzna, spalony przez afrykańskie słońce, w burskim kapeluszu z szerokim rondem, w rozpiętej koszuli, z ładownicą u pasa — wuj Józio.

Chodziłem krok w krok za nim, patrzyłem mu w oczy i nie mogłem uwierzyć, że te oczy oglądały rzekę Oranie, kraale Zulusów, angielskich kawalerzystów i burze Pacyfiku.

W tym czasie prezydent Transvaalu, stary i ociężały Krüger przyjechał do Rosji, aby prosić o pomoc dla Burów. Wuj Józio towarzyszył mu w tej podróży. Był w Kijowie tylko jeden dzień i wyjechał do Petersburga w ślad za Krügerem.

Wuj Józio był przekonany, że Rosja udzieli Burom pomocy. Ale z Petersburga napisał do ojca: „Wyższe względy polityczne skłoniły rząd rosyjski do popełnienia podłości — Burom pomocy nie udzielimy. To znaczy, że wszystko skończone, a wobec tego wyjeżdżam znowu do siebie na daleki Wschód".

*

Dziadek mój, notariusz, był człowiekiem niezamożnym. Nie wystarczyłoby mu środków na to, aby dać wykształcenie wszystkim dzieciom — pięciu córkom i trzem synom — gdyby nie oddał synów do korpusu kadetów w Kijowie. Nauka w korpusie była bezpłatna.

Wuj Józio uczył się w tym korpusie razem z braćmi. Cztery lata minęły szczęśliwie, ale w piątym roku wuj Józio został przeniesiony z Kijowa do karnego, „katorżniczego" korpusu, do miasta Wolska nad Wołgą. Do Wolska wysyłano kadetów za „ciężkie przestępstwa".

Kuchnia w kijowskim korpusie mieściła się w suterynie. Przed jakimś dużym świętem napieczono w kuchni mnóstwo słodkich bułeczek. Bułeczki te stygły na długim stole kuchennym.

Wuj Józio zdobył gdzieś tykę, przywiązał do niej gwóźdź, wyciągnął za pomocą tego narzędzia przez otwarte okno kuchni kilkadziesiąt rumianych bułeczek i urządził wspaniałą ucztę w swojej klasie.

W Wolsku wuj Józio przesiedział dwa lata. W trzecim roku wydalono go z korpusu i zdegradowano do stopnia szeregowca za to, że uderzył oficera: oficer zatrzymał go na ulicy i ordynarnie zbeształ z powodu jakiejś drobnej niedokładności w ubraniu.

Wujowi Józiowi kazano włożyć żołnierski płaszcz, dano karabin i wysłano pieszo z Wolska do miasta Kutna koło Warszawy, do oddziału artylerii.

(14) (D. c. n.)

Wiadomości Sportowe

Wspaniały sukces polskich żużlowców

Polska — Czechosłowacja 75:73

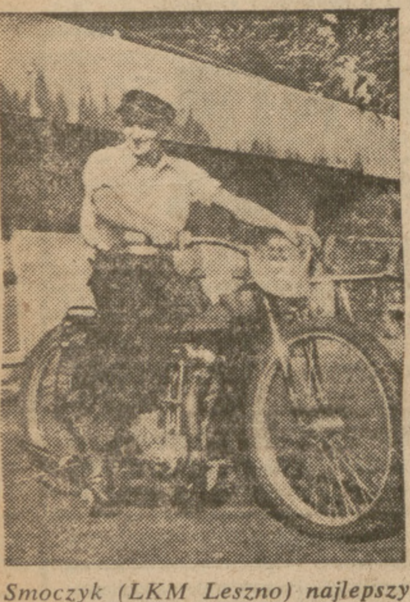
„Uczniowie" pokonali „nauczycieli"
15 tys. widzów oklaskuje Polaków

Inauguracja stadionu motocyklowego Skry udała się nadspodziewanie dobrze. Pokonaliśmy żużlowców Czechosłowacji 75:73, przy czym tylko pech nie pozwolił nam zwyciężyć w wyższym stosunku. Najlepszym zawodnikiem okazał się wspaniały Smoczyk z Leszna, który zdobył maksymalną ilość punktów, wygrywając wszystkie pojedynki z renomowanymi Czechosłowakami. Warszawa została zdobyta dla wyścigów żużlowych, czego dowodem — 15 tys. widzów, którzy oklaskiwali na stadionie Skry piękne i cenne zwycięstwo Polaków.

Spotkanie żużlowców Polski i Czechosłowacji dostarczyło licznie zebranej publiczności warszawskiej wielkich emocji. Wspaniały sukces udowodnił, że niecały miesiąc treningu na nowo sprowadzonych Martin Japach wystarczył, aby pokonać naszych nauczycieli (Seberka był przecież instruktorem obozu w Rybniku), którzy obok Anglików zaliczają się do ekstraklasy żużlistów Europy.

Świetna jazda Smoczyka

Bezkonkurencyjny był Smoczyk, zdecydowanie zwyciężający wszystkich groźnych przeciwników. Poza nim z drużyny polskiej wyróżnili się: spokojny, opanowany Jankowski oraz Siekalski, nadrabiający brawurą braki techniczne. Dobrze jechał Wrocławski. Najbardziej pe-



Smoczyk (LKM Leszno) najlepszy z polskich żużlowców.

chowym zawodnikiem był Draga, któremu trzykrotnie zgasł przy upadku motor. Niedysponowanego Wąsikowskiego zastąpił po dwu biegach z powodzeniem Krakowiak. Młody łodzianin jest jeszcze słaby technicznie, ale zapowiada się bardzo dobrze. Drugi rezerwowy — Kołeczek też wypadł dobrze.

U Czechów najlepszy był młody Havelka. Na drugim miejscu stawiamy rutynowanego Spinkę. Zawiódł Seberka. Z pozostałej czwórki wyróżnił się Kadlec.

Punktacja indywidualna. Polska: 1) Smoczyk 20 pkt., 2) Jankowski 15, 3) Siekalski 10, 4-5) Wrocławski i i Krakowiak po 9, 6) Kołeczek 6, 7) Draga 5, 8) Wąsikowski 1. Czechosłowacja: 1-2) Havelka i Spinka po 17 pk., 3) Kadlec 11, 4) Vanek 9, 5-6 Seberka i Fiala po 8, 7) Tuma 3.

Zawody miały bardzo emocjonujący przebieg. Trzeba jednak przyznać, że tylko pechowy dla nas bieg drugi zadecydował o początkowym prowadzeniu meczu przez gości.

Od biegu siódmego do dwunastego Czesi byli przed nami tylko o jeden, dwa punkty i znów tylko pech nie pozwolił nam wcześniej uzyskać prowadzenia. Trzynasty bieg okazał się pechowy dla gości, objęliśmy wówczas prowadzenie i nie oddaliśmy go do końca meczu. Trzeba podkreślić doskonałą organizację meczu i świetną spikerkę red. Pietrzaka.

Wyniki poszczególnych biegów

Bieg 1. Zdecydowane zwycięstwo w świetnym stylu Smoczyka, który uzyskał rekordowy czas (przeciętna 64,5 km./godz.). O drugie miejsce toczyła się zacięta walka między Jankowskim a Havelką. Na ostatniej prostej Czech wyszedł przed Polaka. 1) Smoczyk P 1:29, 2) Havelka C 1:31, 3) Jankowski P, 4) Kadlec C 6:4 dla Polski.

Bieg 2. Pierwszy przewraca się Vanek, podnosi się jednak i kontynuuje dalej bieg. Niezbyt pewnie jadący Siekalski, kładzie się na wirażu, motor mu gaśnie i Polak wycofuje się. Prowadzi Seberka. Na przedostatnim wirażu próbuje minąć go brawurowo Draga, Czech jednak trochę zajeżdża Polakowi drogę i Draga przewraca się i nie kończy biegu. 1) Seberka C 1:36, 2) Vanek C. Bieg 7:0 dla Cz. Mecz 11:6 dla Cz.

Bieg 3. Czesi lepiej wystartowali. Zwyciężył pewnie Spinka. O drugie miejsce walczą Kadlec i Wrocławski. Na ostatniej prostej Polak mija Czecha. 1) Spinka C. 2) Wrocławski P. 3) Kadlec C 4) Wąsikowski P. Bieg 6:4 dla Cz. Mecz 17:10 dla Cz.

Bieg 4. Prowadzi Siekalski po dobrym starcie, przed Havelką i Jankowskim. Siekalski traci jednak na wirażach i wreszcie na przedostatnim mija go Havelka. 1) Havelka C. 2) Siekalski P. 3) Jankowski P. 4) Fiala Cz. Bieg 5:5. Mecz 22:15 dla Cz.



Wąsikowski (PKM Warszawa) zawiódł pokładane w nim nadzieje.

Bieg 5. Wspaniały start Smoczyka i Siekalskiego daje im prowadzenie. Polacy jadą fantastycznie. Na ostatnim okrążeniu Siekalski jest atakowany przez Spinkę, jednak Polacy kończą bieg podwójnym zwycięstwem. 1) Smoczyk P 1:31. 2) Siekalski P 1:33. 3) Spinka C 1:33,5. 4) Seberka Cz. Bieg 7:3 dla Polski. Mecz 25:22 dla Cz.

Bieg 6. Draga spóźnił się na starcie, zbyt brawurowo chciał nadrobić teren i na wirażu doszło do kraksy Polaka z Havelką. Obaj wycofali się. Zwyciężył zdecydowanie Wrocławski (P) przed Vankiem (Cz). Bieg 4:3 dla Polski. Mecz 28:26 dla Cz.

Bieg 7. Wąsikowskiemu zgasł na starcie motor. Jankowski na pierwszej prostej wyszedł na czoło i nie oddał już prowadzenia. Seberce zgasł motor na czwartym wirażu. 1) Jankowski P. 2) Fiala Cz. Bieg 4:3 dla Polski. Mecz 31:30 dla Cz.

Bieg 8. Tym razem Wrocławskiemu zgasł motor tuż przed startem. Zwyciężył Smoczyk, którego bezskutecznie atakował parokrotnie ostro Havelka. 1) Smoczyk P 1:31. 2) Havelka C 1:31,5. 3) Tuma C. Bieg 5:4 dla Cz. Mecz 36:34 dla Cz.



Jeden z czołowych zawodników czeskich Kadlec.

Bieg 9. Prowadzili zdecydowanie dwaj Polacy, niestety na okrążeniu przed metą Siekalskiemu spada łańcuch. 1) Krakowiak P. 2) Kadlec C. 3) Vanek C. Bieg 5:4 dla Cz. Mecz 41:38 dla Cz. Gdyby nie pech Siekalskiego, Polska objęłaby już prowadzenie.

Dramatyczny pojedynek

Bieg 10. Emocjonująca walka Smoczyka ze Spinką o pierwsze, a Dragi z Fialą o trzecie miejsce. Z obu pojedynków na ostatnim okrążeniu wyszli zwycięsko Polacy. Najbardziej porywający bieg meczu. 1) Smoczyk P 1:33. 2) Spinka C. 3) Draga P. 4) Fiala C. Bieg 6:4 dla P. Mecz 45:44 dla Cz.

Bieg 11. Wyścig zawodników rezerwowych, Czesi jednak wystawili swego najlepszego Havelkę, który też i wygrał, ale tylko nieznacznie. Krakowiak wywrócił się na drugim okrążeniu, na szczęście motor mu nie zgasł i Polak na ostatnich metrach przegonił jeszcze Czecha Tumę. 1) Havelka C 1:33. 2) Kołeczek P 1:33,5. 3) Krakowiak P. 4) Tuma C. Bieg 5:5. Mecz 50:49 dla Cz.

Bieg 12. Czesi wystartowali lepiej, ale na prostej Jankowski wyszedł na czoło. Po dwu okrążeniach wspaniale jadący Draga mija obu Czechów, ale na ostatnim wirażu gaśnie mu motor i Polak doprowadza do mety motor biegnąc. 1) Jankowski P 1:34. 2) Seberka C. 3) Kadlec C. 4) Draga C. Bieg 5:5. Mecz 55:54 dla Cz. Znów pech nie pozwolił nam objąć prowadzenia.

Bieg 13. Vankowi gaśnie motor w drodze na start. Zwycięża zdecydowanie Smoczyk. Jadący zamiast Wąsikowskiego Krakowiak walczy o drugie miejsce z Fialą i wygrywa. 1) Smoczyk P 1:34. 2) Krakowiak P 1:38. 3) Fiala C. Bieg 7:2 dla Polski. Mecz 61:57 dla Polski!

Bieg 14. Zwyciężył zdecydowanie Spinka. O drugie miejsce toczyła się zacięta walka między Havelką i Dragą, wygrał ją Czech. 1) Spinka C 1:33, 2) Havelka C 1:34. 3) Draga P. 4) Kołeczek P. Bieg 7:3 dla Cz. Mecz 64:64.

Bieg 15. Brawurowo jadący Siekalski wygrywa pewnie. Wrocławskiemu nie udaje się minąć Kadleca. 1) Siekalski P 1:34. 2) Kadlec C. 3) Wrocławski P. 4) Fiala C. Bieg 6:4 dla Polski. Mecz 70:68 dla Polski.

Bieg 16. Spinka wygrywa zdecydowanie, ale równie zdecydowanie Vanek jest ostatni. 1) Spinka C. 2) Jankowski P. 3) Kołeczek P. 4) Vanek C. Bieg 5:5. Mecz 75:73 dla Polski.

J. JABRZEMSKI

Smoczyk klasą europejską
Zgodne wypowiedzi kierowników drużyn

Zawodnicy polscy nie zawiedli nadziei, jakie pokładaliśmy w nich — mówi wiceprezes Polskiego Związku Motocyklowego Wacław Kossowski. — Zwycięstwo nad tak rutynowanymi przeciwnikami jak Czechosłowacy jest tym cenniejsze, że wyścigi żużlowe są w Polsce zupełnie młodą gałęzią sportu, a dzisiejszy mecz jest pierwszym międzynarodowym spotkaniem naszych zawodników. Najlepiej oczywiście wypadł Smoczyk, który dowiódł, że należy do ekstraklasy europejskiej.

Sądzę, że dzisiejsza impreza była dobrą propagandą sportu żużlowego, który znajdzie na pewno w Warszawie licznych sympatyków.

Prezes Autoklubu CSR inż. Titl wyraża się z całym uznaniem o polskich kierowcach. — Rutyna musiała ustąpić przed młodzieńczą brawurą. Polacy posiadają dużą ilość talentów żużlowych. „Jeżeli nauczycie się techniki i nabierzecie rutyny, będziecie mieli dużo do powiedzenia na torach całej Europy. W tej chwili wasz Smoczyk znalazłby się na pewno w piątce najlepszych żużlowców Europy. Cieszę się, że już 3 października będę mógł znów oglądać waszych asów na rewanżowym spotkaniu w Pradze.

Warta — Polonia 0:0

Świcarz zaprzepaścił zwycięstwo stołecznej drużyny

Drużyny krakowskie na czele tabeli

Pierwsze minuty gry wczorajszego meczu piłkarskiego o mistrzostwo Klasy Państwowej między mistrzem Polski Wartą a stołeczną Polonią zapowiadały biesiadę sportową dla 7 tysięcy widzów, którzy nie zdradzili piłki nożnej dla sportu motocyklowego. Przez 10 minut obie drużyny grały tak pięknie, że zdawało się, że oglądamy najlepsze fragment,, z meczu Węgry-Polska. Obydwie drużyny zmieniały sytuacje w błyskawicznym tempie, zawodnicy dobrze kryli swoich przeciwników, wychodzili dokładnie na pozycje, piłka toczyła się przeważnie po ziemi, a napastnicy stwarzali wspaniałe momenty podbramkowe.

Niestety pokaz dobrego footbolu skończył się bardzo szybko i rozpoczęła się normalna ligowa kopanina i bieganina, która odsłoniła w dalszej części gry liczne braki taktyczne i techniczne u obu drużyn. Mistrz Polski zagrał stosunkowo słabo i zawodnicy jego nie potrafili wykorzystać momentów swej przewagi, zbytnio kombinując pod bramką i unikając bezpośrednich strzałów. Zupełnie niepewnie grała obrona Warty która omal nie spowodowała porażki swej drużyny. Dobrze zagrał bramkarz oraz na wysokości zadania stanęła pomoc, która pracowała dobrze w defensywie i ofensywie. Jeśli chodzi o grę głową to pomocnicy „Polonii" byli bezwzględnie lepsi.

Stołeczna drużyna rozkręciła się dopiero po przerwie i napad jej począł stwarzać niebezpieczne sytuacje. Niestety brakło właściwego kierownika, który by kierował łącznikami oraz brak było celnych strzałów. Dużo strzelali wprawdzie obaj skrzydłowi, ale nieliczna ilość strzałów trafiała w bramkę. Dobrze usposobiony bramkarz Warty z nielicznych groźnych sytuacyj wychodził obronną ręką. Defensywa Polonii spełniła dobrze swe zadanie, rozbijając wszystkie ataki przeciwnika. Linia pomocy grała bez zarzutu, a specjalnie wybijał się Brzozowski, który był niezwykle pracowity.

Grę rozpoczęła „Polonia", lecz „Warta" momentalnie przenosi piłkę pod bramkę „Polonii". Już w drugiej minucie gry Borucz broni na róg. Rzut z rogu bity przez łącznika „Warty" Wiśniewski znowu kieruje na róg. Na szczęście dla „Polonii", „Warta" nie wykorzystuje ani jednego ani drugiego rogu. Sytuacje zmieniają się bardzo szybko, gra jest żywa i interesująca. W 14 minucie gry „Polonia" ma „murowaną" szansę na zdobycie bramki. Swicarzowi udaje się minąć obu obrońców i w chwili gdy jest już sam na sam z bramkarzem, zamiast strzelić w bramkę, Swicarz prowokuje wybieg bramkarza poczem usiłuje jego wyminąć, ale ta sztuczka już się nie udaje i Swicarz zaprzepaszcza świetną okazję, jaka się już więcej do końca meczu nie powtórzyła. W minutę później Borucz znowu ma okazję popisania się dobrą obroną. Pierwsza połowa gry toczy się z lekką przewagą „Warty", która częściej gości pod bramką „Polonii", lecz żadnemu z jej napastników nie udaje się ulokować piłki w siatce. Do przerwy jest wynik 0:0.

Po przerwie publiczność zrażona indolentną grą Swicarza nawołuje go aby opuścił boisko. „Warta" ma teraz więcej z gry i w 10 minucie ma okazję zdobycia bramki, jednakże tej okazji również nie wykorzystuje. Następuje okres przewagi „Polonii", która trwa już do końca gry.

W 16 minucie Ochmański strzela w słup, a zdenerwowany obrońca „Warty" kieruje piłkę na róg. „Polonia" w dalszym ciągu przypuszcza szereg ataków, nawet dużo strzela, ale niecelnie. W 29 minucie Ochmański po raz drugi oddaje dobry strzał, który staje się łupem Krystkowiaka. Na kilka minut przed końcem gry niepewnie grająca obrona „Warty" omal nie strzela samobójczej bramki.

Wynik 0:0 zasadniczo odpowiada przebiegowi gry. Obie drużyny nie wykorzystały szeregu dogodnych sytuacyj i każda z drużyn mogła uzyskać przypadkowe zwycięstwo. Zawody prowadził mjr. Sznajder.

Skład drużyn. **Warta:** Krystkowiak, Dusik-Torz, Kazimierczak - Czapczyk-Groński, Gierak-Jóźwiak-Gendera-Skrzypniak-Smólski.

„Polonia": Borucz, Wołosz-Pruski, Wiśniewski-Brzozowski - Szczawiński, Jaźnicki-Wilczyński - Swicarz-Szczepański-Ochmański.

(Ltn)

Wisła — Ruch 3:1 (1:0).
Cracovia — Polonia (B) 3:2 (1:1).
Rymer — ŁKS 2:0 (1:0).
AKS — Garbarnia 6:0 (2:0
ZZK — Tarnovia 2:0 (1:0).
Legia — Widzew 6:1 (1:0).

TABELA ROZGRYWEK KLASY PAŃSTWOWEJ

1. Cracovia	20	32	56:22
2. Wisła	20	28	69:27
3. Ruch	20	28	62:27
4. AKS	20	26	44:31
5. Legia	20	22	44:37
6. ZZK	20	20	37:37
7. Warta	20	19	39:43
8. ŁKS	20	18	49:50
9. Polonia (W-a)	19	17	31:38
10. Rymer	20	16	38:56
11. Polonia (B)	20	15	34:44
12. Garbarnia	19	15	29:43
13. Tarnovia	20	14	25:42
14. Widzew	20	8	22:82

Lechia — Szombierki 3:2 (2:1)
Skra — Radomiak 3:2 (1:1)

Imprezy na odbudowę Warszawy
Zarząd Miejski wygrał z Prasą

Zgodnie z instrukcją GUKF, w ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się na terenie Warszawy szereg imprez sportowych, z których całkowity dochód przeznaczony został na odbudowę stolicy.

W sobotę na stadionie WP dość licznie zgromadzona publiczność podziwiała bogaty program imprezy, na którą złożyły się: pokazowe walki zapaśnicze z udziałem b. olimpijczyków Okulicza i Ziółkowskiego, konkurencje lekkoatletyczne, w których wzięli udział zawodnicy i działacze najpopularniejszych dyscyplin sportowych, popisy motocyklowe i „gwóźdź" programu — mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ. Wbrew wszelkim oczekiwaniom mecz piłkarski wygrali „Związkowcy" w stosunku 4:1.

W konkurencjach lekkoatletycznych podwójny sukces uzyskali pływacy, których obie sztafety, działaczy i zawodników, przyszły pierwsze do mety.

Wyścig kolarski działaczy PZKol. i krótki pokaz jazdy motorowej na żużlu zakończył sobotni program imprezy.

W dniu wczorajszym z imprez na odbudowę Warszawy największym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie piłki nożnej pomiędzy zespołami Zarządu Miejskiego i Prasy. Mecz, który odbył się na nowowybudowanym stadionie sportowym „Samorządowca" przy al. Niepodległości, poprzedziło uroczyste otwarcie stadionu, którego dokonał wiceprezydent miasta tow. Jaszczuk. Po defiladzie zawodników Samorządowca, rozegrano szereg konkurencji lekkoatletycznych.

Wyniki techniczne: 100 m. 1) Milewski (Legia) — 11,2; 800 m. 1) Dobraczyński (Samorz.) — 2:11,8, sztafeta 4 x 100 m. Legia — 48 sek. 3000 m. 1) Staniszewski (Samorz.) — 9:48,6.

W spotkaniu piłkarskim reprezentacja Prasy zawiodła pokładane w niej nadzieje, przegrywając bezapelacyjnie z Zarządem Miejskim 0:4. Pierwsze minuty meczu przynoszą ataki na bramkę dziennikarzy, umiejętnie jednak stopowane przez obronę, która wystąpiła z dwoma wielkimi psami na smyczach (!). Po wycofaniu jednak z boiska tych zacnych zwierząt przewaga Zarządu Miejskiego wzrosła bardzo wyraźnie i utrzymała się do końca meczu mimo odmłodzenia składu dziennikarzy po przerwie. Przekonaliśmy się że łatwo jest pisać i krytykować innych, na boisku jednak sprawa jest o wiele trudniejszą. Nie tracimy jednak nadziei na pomyślny rewanż w roku przyszłym. W kołach dobrze poinformowanych krążą pogłoski o zaangażowaniu przez Zw. Zaw. Dziennikarzy trenera węgierskiego dla swej reprezentacji.

W kończącym program wyścigu kolarskim juniorów na dochodzenie zwyciężyła drużyna Samorządowca przed Gwardią.

Impreza niedzielna przyniosła Społecznemu Funduszowi Odbudowy Stolicy 120 tys. zł.

Kolarze „Samorządowca" z Warszawy zdobyli drużynowe mistrzostwo Polski

LUBLIN. Dziś rozegrano w Lublinie wyścig kolarski o drużynowe mistrzostwo Polski na dystansie 100 km. Startowało 6 drużyn, a mianowicie 4 z Warszawy, 1 z Łodzi i 1 z Lublina.

Zwycięstwo odniosła drużyna Samorządowca z Warszawy w składzie: Napierała, Kapiak, Siemiński I i Mich, która przebyła dystans w czasie 3 godz. i 37 sekund. Drugie miejsce zajęła Gwardia z W-wy w czasie 3 godz. 17 minut, trzecie miejsce zajęło Lubelskie Towarzystwo Kolarskie.

Legia ma zapewnione tenisowe mistrzostwo Polski

Wczoraj zakończony został decydujący o mistrzostwie Polski mecz tenisowy pomiędzy stołeczną Legią i Pogonią (Katowice). Legia osłabiona brakiem Skoneckiego zwyciężyła Ślązaków i zdaje się mieć zapewnione mistrzostwo drużynowe Polski, ponieważ następny jej przeciwnik szczeciński KS, reprezentuje niższy poziom.

Wyniki drugiego dnia zawodów:

gra pojedyncza panów: Hebda — Chytrowski 3:6, 6:3, 6:0, Bratek — Bełdowski 6:3, 6:1;

gra pojedyncza pań: Rudowska (L) — Wretowska (P) 6:2, 6:0;

gra pojedyncza juniorów: Radzio (L) — Licis 6:3, 3:6, 6:3; Kudliński (L) — Skorupa 6:2, 6:0;

gry podwójne: Bratek, Chytrowski (P) — Bełdowski, Olszewski 6:4, 6:3, Radzio, Kudliński — Licis, Skorupa 6:2, 6:3.

Ogólny wynik spotkania 14:5 dla Legii.

Dania — Anglia 0:0

KOPENHAGA. Międzypaństwowe spotkanie piłki nożnej Anglia (zawodowcy) — Dania zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. Anglicy zdobyli bramkę, lecz została ona nieuznana przez sędziego Holendra, gdyż stało się to już po gwizdku sędziowskim.

Dobrzańska zwycięża w dysku na zawodach w Bukareszcie

BUKARESZT. — W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Bukareszcie padły następujące wyniki:

Finał 400 m. p. p. 1) Kiss (Rumunia) 54,7 sek. (nowy rekord Rumunii).

Kula pań: 1) Komarkova (CSR) 13.20 m., 2) Bregulanka (Polska) 12,12.

Finał 200 m. panów: 1) Lupsa (Rumunia) — 22,2 sek., 2) Lipski (Polska) — 22,6. Rutkowski (Polska) zajął szóste miejsce.

Dysk panów: 1) Klics (Węgry) 49,29 m., 4) Łomowski (Polska) 44,59.

1.500 m.: 1) Garay (Węgry) 3:54,2 min.

Skok w dal pań: 1) Gyarmati (Węgry) 5,58, 3) Nowakowa (Polska) 5,26.

200 m. pań: 1) Mertin (Węgry) 26,2 sek., 2) Słomczewska (Polska) 26,7.

Dysk pań: 1) Dobrzańska (Polska) 39,21 m.

800 m. pań: 1) Zubek (Węgry) 2:21,5 min. Piąte miejsce zajęła Cieślikówna (Polska).

Skok wzwyż panów: 1) Soeter (Rumunia) 1,90 m. Zwoliński (Polska) zajął piąte miejsce wynikiem 1,70 m.

Skok o tyczce: 1) Krejcar (CSR) 3,90 m., 4) Morończyk (Polska) 3,60.

10.000 m.: 1) Zatopek (CSR) 30:03,6 min. Kielas (Polska) zajął szóste miejsce w czasie 33:07,6 min. Pierwszych zawodników zdublował Zatopek na siódmym okrążeniu. Na 9 okrążeniu zdublowany został Kielas. Polak przyszedł na metę o około 700 m. za zwycięzcą (zdublowany został dwukrotnie).

Rzut młotem: 1) Konstantin (Rumunia) 48,90 m. Polak Masłowski zajął piąte miejsce wynikiem 46,05.

Trójskok: 1) Puskas (Węgry) 13,62 m., 2) Kuźmicki (Polska) 13,42 m.

Maraton: 1) Teodoziu (Rumunia) 2:47,31 godz.

Sztafeta męska 4 x 100 m.: 1) Węgry — 42,4 sek., 2) Polska — 42,7 sek.

Gwardia - Budowlani 11:5

W meczu o mistrzostwo A — klasy WOZB Gwardia pokonała Budowlanych 11:5.

Wyniki walk: w wadze muszej Patora zwycięża Makowskiego na punkty, w koguciej Szatkowski przegrywa na punkty do Tyczyńskiego, w piórkowej Sobkowiak oddaje walkę w. o. Tyrale, w lekkiej Komuda wygrywa przez t. k. o. w drugiej rundzie z Zachariasiewiczem, w półśredniej Tomczyński wygrywa na punkty z Selmą. w średniej Majewski remisuje z Kosowskim, w półciężkiej Kolczyński nokautuje w drugiej rundzie Drabkowskiego, w ciężkiej Archadzki wygrywa na punkty ze Ściborem.

Polonia — Legia 10:6
Zagórski o krok od porażki

Z cyklu o mistrzostwo kl. WOZB rozegrany został wczoraj mecz pięściarski pomiędzy sekcjami bokserskimi KS ZZK „Polonia" i WKS „Legia". Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Polonii, która wyraźnie górowała techniką nad wojskowymi. W spotkaniu w wadze średniej walczył dawno nie oglądany na ringu — Zagórski.